WTOREK, 9 GRUDNIA 2025 r. cena 6 zł (5% VAT)

nowiny WODZISŁAWSKIE

Rok XXVI

Nr indeksu 323942 | ISSN 1508 – 8820 | www.nowiny.pl | nw@nowiny.pl | Nr 49 (1307)

ISSN 1508-8820 49 9 771508 882108



Spółka Restrukturyzacji Kopalń chce zrekultywować hałdę w Pszowie w 3 lata

Strona 4

Fontanna im. zmarnowanych pieniędzy w Radlinie II za pół miliona

W tle dyskusja o fanaberiach i realnych potrzebach



Na zdjęciu członkowie rady dzielnicy, od lewej: Ireneusz Heliosz, Ireneusz Górecki, Janusz Wawrzyczny oraz Adam Króliczek

Czytaj więcej na stronie 3

Ostatnio wielkie emocje wywołały wpisy wodzisławskiego radnego Alana Szatyło, który nie stroni od krytyki fontanny, jaka w tym roku powstała w dzielnicy Radlin II. Obiekt kosztował prawie pół miliona złotych, a w Google Maps ktoś dla żartu wprowadził nazwę „Fontanna im. zmarnowanych pieniędzy”. Radni dzielnicy podkreślają jednak, że takie miejsce rekreacji było oczekiwane przez mieszkańców, a duże koszty wyniknęły z całej instalacji wodnej. W tle pojawia się też dyskusja o zasadności wydatków, jakie ze swoich budżetów ponoszą rady dzielnic.



„Kuratorium” w Skrbeńsku, czyli szkolny pomysł na kontakt dzieci z naturą

Strona 8



W Rogowie i Pszowie świętowali Barbórkę

Strona 6



Do Lubomi wraz z Mikołajem przyjechał Grinch

Strona 17



Robert Myśliwy z Raciborza pokieruje wodzisławskim MOSiR-em

Strona 11

REKLAMA



eprasa.pl 3380a5195e

Na wstępie



Szymon Kamczyk
Redaktor Naczelny Nowin Wodzisławskich

Mała fontanna, a dużo pieniędzy

Byłem, zobaczyłem, posłuchałem opinii każdej strony tej dużej burzy o małą fontannę. No i cóż powiem, każdy ma tu trochę racji. Radny Szatyło słusznie zauważa ogromne koszty, które de facto ponieśli wszyscy mieszkańcy miasta, bo urząd dorzucił Radlinowi 300 tys. zł z miejskiej kasy. Rada dzielnicy też ma swoje argumenty, które można przyjąć, choć kwota w oczy kole. Sprawę przyszło mi opisać w najbardziej obiektywny sposób i mam nadzieję, że każdy z Czytelników będzie mógł wyrobić sobie własne zdanie na ten temat.

W tym numerze piszę również o pszowskiej hałdzie, bo to temat który nie tyle wraca, co z tygodnia na tydzień się rozszerza. W tym numerze sprawdziłem, jakie plany na ten obiekt ma SRK oraz jakie działania podejmuje urząd, aby zapewnić bezpieczeństwo mieszkańcom. 3 lata na rekultywację hałdy to okres, który wydaje się raczej nierealny, biorąc pod uwagę likwidację zapożarowania obiektu. Wierzę, że uda się zorganizować zapowiedziane spotkanie z mieszkańcami, aby mogli oni poznać szczegółowe plany oraz wyrazić swoje ewentualne obawy, podobnie jak miało to miejsce w przypadku spotkań w Radlinie czy Rydułtowach. Tam nawet udało się pójść o krok dalej, bo powstały zespoły robocze z reprezentantami mieszkańców, aby wszelkie działania podejmowane na hałdach przez ich właścicieli oraz firmy je rekultywujące, były transparentne. Oby też tej transparentności nie zabrakło w Pszowie.

Motywem zbrodni przy Mariackiej w Radlinie miała być zazdrość o kobietę

RADLIN W Sądzie Okręgowym w Rybniku odbyła się kolejna rozprawa w sprawie zabójstwa, do jakiego doszło w lutym 2024 na terenie obozowiska przy Mariackiej w Radlinie. Oskarżony Wojciech S., jak wynika z ustaleń prokuratury, zaatakował swojego znajomego siekierą, oblał cieczą łatwopalną i podpalił. Oskarżenie żąda dla mężczyzny kary dożywotniego pozbawienia wolności.



Wnioskowana kara dożywotniego pozbawienia wolności jest surowa, eliminacyjna, ale sprawiedliwa, ponieważ uwzględnia szczególnie wysoki stopień społecznej szkodliwości. Uwzględnia także potrzeby w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa - podkreślała w mowie końcowej prokurator Katarzyna Pacek-Pielka.

Alkohol lał się strumieniami

„Domyślam się, że to z zazdrości. Wojtek był zazdrosny o Tomka" - zeznawał świadek w procesie toczącym się przed Sądem Okręgowym w Rybniku. W poniedziałek (1.12.) dwóch mężczyzn, którzy mieszkali na terenie obozowiska przy Mariackiej w Radlinie opowiedziało o szczegółach tragicznej nocy i życiu na „ranczu".

Codzienność mieszkańców obozowiska toczyła się według stałego rytmu. Rano dzielili się na małe grupy i ruszali na swoje trasy. Wracali popołudniami, pod wieczór, często będąc już pod wpływem. Za zdobyte środki kupowali trunki i - jeśli wystarczyło pieniędzy - dopalacze. I znowu pili.

Agresja i groźby

Atmosfera zaczęła robić się napięta, kiedy pod koniec stycznia 2024 roku Tomasz K. wrócił z zakładu karnego. Wprowadził się do budynku, który zajmowała Anna, M.K. i Wojciech S. Wcześniej kobieta wielokrotnie miała mówić Wojciechowi S., że chce być z Tomaszem, kiedy ten wyjdzie z więzienia. Oskarżonego miało to doprowadzać do szału, zwłaszcza po alkoholu. Wcześniej przez kilka lat to on był partnerem Anny. Nie mógł znieść obecności Tomasza, wyprowadził się więc do innego pomieszczenia, mówiąc przy tym, że „nie wytrzyma tej sytuacji i ich zaje***".

Świadkowie wskazują, że zachowanie mężczyzny zmieniało się, kiedy był pod wpływem alkoholu. Stawał się agresywny, nie panował nad sobą. Zdarzało się, że bił wtedy Annę. - „Z pięści, z liścia" - wspominał świadek. Z zeznań kobiety wynika, że po jednym z ciosów straciła wzrok w oku. 51-latek miał sięgać także po alfę. Wszyscy mieszkańcy rancza spożywali duże ilości alkoholu. Kupowali go za pieniądze ze sprzedaży złomu albo prac dorywczych. „Żadna butelka długo by tam nie postała nietknięta" - stwierdził jeden z przesłuchiwanych mężczyzn.

Byłem przekonany, że w środku są ludzie

19 lutego, dzień przed tragedią, niczym się nie różnił od innych. Mieszkańcy obozowiska rozmawiali ze sobą, spożywali trunki kupione za zdobyte tego dnia pieniądze. - Nie słyszałem żadnych krzyków, czy awantury, poszliśmy spać - stwierdził świadek.

20 lutego nad ranem, jeden z mężczyzn przebudził się i zauważył stojący w płomieniach budynek, zamieszkiwany przez Annę, Tomasza i M.K. Razem z dwoma innymi próbowali gasić ogień deszczówką ze stojącej w pobliżu wanny. - Ogień był duży, nie dało rady nic zrobić. Byłem przekonany, że ktoś jest w środku, wybiłem szybę, ale zadymienie było ogromne i nie mogłem niczego dojrzeć. Nie było możliwości, by wejść do środka - zeznawał mężczyzna.

Razem z dwoma innymi mieszkańcami rancza mieli udać się do sąsiednich domów, by poprosić o wezwanie straży pożarnej, nikt im jednak nie otwierał. W drodze na stację paliw natknęli się na patrol policji, opowiedzieli funkcjonariuszom o zdarzeniu. Na miejscu pracowało osiem zastępów strażackich. Po zakończonych działaniach gaśniczych, odkryto częściowo zwęglone ciało mężczyzny, 47-letniego Tomasza K.

Czy użyto substancji łatwopalnych?

Przewodniczący składu sędziowskiego, sędzia Bartosz Baran poinformował, że wpłynęły dwie opinie uzupełniające. Jedna z nich została sporządzona przez Katedrę i Zakład Toksykologii, Analizy Toksykologicznej i Bioanalizy Śląskiego Uniwersytetu Medycznego, by dać odpowiedź, czy stwierdzone w organizmie pokrzywdzonego związki organiczne, wchodzące w skład produktów ropopochodnych, mogły powstać w wyniku spalania przedmiotów codziennego użytku. To kwestia istotna do rozstrzygnięcia, czy oskarżony użył substancji łatwopalnej, by wywołać pożar.

Według biegłych źródłem wskazanych w organizmie Tomasza K. związków organicznych nie były produkty spalania przedmiotów codziennego użytku, takich jak ubrania, obuwie, meble, plastikowe butelki, telefon komórkowy czy inne tego typu przedmioty.

Z kolei biegły z zakresu pożarnictwa, który przeprowadzał oględziny na miejscu zdarzenia, wskazał, że wyczuwalny tam zapach odpowiadał produktom o niskiej temperaturze wrzenia, czyli cieczom szybko parującym, co przemawia za obecnością cieszy lotnych, typowych dla benzyn, rozpuszczalników lub innych lekkich destylatów ropopochodnych.

Sąd zdecydował włączyć do materiału dowodowego dwa przedmioty zabezpieczone na miejscu zdarzenia. Jedną z nich jest butelka, w której mogła znajdować się ciecz łatwopalna.

Motywacja zasługująca na potępienie

Prokurator Katarzyna Pacek-Pielka w mowie końcowej podkreśliła brutalność czynu popełnionego przez sprawcę zabójstwa, zaznaczając, że przeciwko oskarżonemu przemawiają dowody zebrane w czasie postępowania przygotowawczego oraz sądowego. - Wojciech S. działał w sposób szczególnie okrutny i w motywacji zasługującej na potępienie, kierując się przy tym niskimi pobudkami, takimi jak zazdrość i chęć zemsty. Znajdując się w stanie odurzenia i upojenia alkoholowego zaatakował Tomasza K. siekierą, po czym nie udzielił mu pomocy i wrócił do siebie jakby nic się nie stało. (…) Po jakimś czasie, zaopatrzony w nóż i siekierę wrócił do pomieszczenia, w którym spał Tomasz K., aby dokończyć to, co rozpoczął, aby zabić. Najpierw pobił M.K., groził mu pozbawieniem życia i podpaleniem, a następnie ponownie zaatakował Tomasza K.. Uderzał go siekierą, a następnie oblał substancją łatwopalną i podpalił, co było bez wątpienia działaniem szczególnie okrutnym. Tomasz K. żył i oddychał w trakcie pożaru - wybrzmiało na sali sądowej.

Naraził życie innych mieszkańców

Oskarżyciel wskazała także, że sprawca musiał mieć świadomość, że naraża życie i zdrowie pozostałych osób przebywających na terenie rancza, które ze względu na upojenie alkoholem, mogły mieć trudność z przebudzeniem się i ucieczką. - Chociaż z pozostałymi mieszkańcami nie pozostawał w konflikcie, nie wahał się narazić ich zdrowia i życia, aby dokonać zemsty z zazdrości - wskazała prokurator. Po popełnieniu przestępstwa oddalił się z miejsca zdarzenia, nie próbując nikogo ratować, ani nie wzywając pomocy.

Dodała, że postawa oskarżonego świadczy o jego całkowitym zdemoralizowaniu i braku szacunku dla podstawowych wartości, jakimi powinien kierować się człowiek, a także, że nie sposób dopatrzeć się jakichkolwiek okoliczności łagodzących. - Czyny oskarżonego zasługują na potępienie, co powinno znaleźć wyraz w wymiarze orzeczonej wobec niego kary. Dlatego też wnoszę o uznanie oskarżonego za winnego zarzucanego mu czynu i wymierzenie mu kary dożywotniego pozbawienia wolności - podkreśliła prokurator Katarzyna Pacek-Pielka.

Oskarżony nie przyznaje się do winy

Obrońca wskazał, że oskarżony wyjaśniał, jakoby po pierwszym ataku zabrał swoje rzeczy i odszedł z rancza. Ze względu na fakt, że Wojciech S. nie przyznaje się do popełnienia zarzucanych mu czynów, adwokat wniósł o jego uniewinnienie bądź łagodny wymiar kary, jeśli sąd uzna winę mężczyzny. **(sqx)**

eprasa.pl 3380a5195e

Fontanna im. zmarnowanych pieniędzy, czyli wolność Tomku w swoim domku

WODZISŁAW ŚL.

Ostatnio wielkie emocje wywołały wpisy wodzisławskiego radnego Alana Szatyło, który nie stroni od krytyki fontanny, jaka w tym roku powstała w dzielnicy Radlin II. Obiekt kosztował prawie pół miliona złotych, co wzbudza duże kontrowersje. Radni dzielnicy podkreślają jednak, że takie miejsce rekreacji było oczekiwane przez mieszkańców, a duże koszty wynikły z całej instalacji wodnej. W tle pojawia się też dyskusja o budżetach rad dzielnic, dzięki którym lokalne społeczności mogą decydować o inwestycjach.

Fontanna w Radlinie II powstała w połowie roku. Niedawno jednak w przestrzeni internetu pojawiło się sporo krytyki, ze względu na duże koszty tej inwestycji. Radny Szatyło w swoich publikacjach w social mediach podkreślał, że środki przeznaczone przez miasto na kosztowną fontannę mogłyby np. zasilić budżet Ogniska Pracy Pozaszkolnej, którego funkcjonowanie w połowie roku zawisło na włosku.

– Fontanna w Radlinie II to absurdalna inwestycja: stanęła jakieś 100 m od Leśnicy, a wodę do niej trzeba dowozić na koszt miasta. Radlin II zasługuje na inwestycje, ale takie, które wynikają z realnych potrzeb mieszkańców i są z nimi skonsultowane – zamiast kosztownych ozdób stawianych ponad ich głowami. Nie chodzi o odbieranie Radlinowi II funduszy (OPP leży poza tą dzielnicą) ale o właściwe priorytety: najpierw pilne potrzeby, potem fontanny. Nawet argument o „fontannie-schronie" dopełnia obrazu absurdu tej inwestycji. Mieszkańcy nie kryją oburzenia – na Google Maps obiekt nazwano ironicznie „Fontanną im. Zmarnowanych Pieniędzy", co dobitnie pokazuje ich dezaprobatę. Jako radny opozycji będę nadal patrzył władzy na ręce i upominał się, by publiczne środki służyły realnym potrzebom mieszkańców, a nie fanaberiom – mówi Nowinom radny Szatyło.

Pomysł ma wiele lat

Jak dowiedzieliśmy się w Radlinie II, pomysł stworzenia małego miejsca rekreacji pojawił się już wiele lat temu, kiedy rozpoczęły się starania o budowę parkingu. Miejsce dla samochodów w końcu powstało, choć nawet obecnie parking w połowie znajduje się na gruncie miejskim, a druga połowa to teren prywatny, zagospodarowany przez właściciela również na parking w takiej samej technologii, jak część miejska. Trzecią część (tuż przy wjeździe na parking) udało się przed laty odkupić od prywatnego właściciela. To właśnie w tym miejscu znajdowała się studnia, którą od początku działacze z dzielnicy chcieli w jakiś sposób zagospodarować.

– Lokalizacja fontanny jest uzależniona od stanu prawnego, bo mogliśmy to wykonać tylko na swoim terenie. Granica działki pokrywa się z krawężnikiem na parkingu. Cały plac po lewej stronie, patrząc od fontanny, jest prywatną własnością. Na miejskiej działce jest fragment terenu zielonego, tuż obok rzeki. Nie spotkałem się jednak z sytuacją, że lokalizuje się miejsca z wodą zaraz przy wodzie. Drugą kwestią są drzewa, których liście mogłyby zanieczyszczać instalację. Dlatego jedynym możliwym miejscem realizacji naszego miejsca rekreacji był teren przy studni, gdzie od razu oczywiście pomyśleliśmy o barierkach. Ta studnia również jest dla mieszkańców Radlina miejscem sentymentu, bo idąc ze szkoły czy z meczu wielokrotnie właśnie tutaj można było się schłodzić oraz po prostu napić wody. Mimo, że studnia była prywatna, był tu nawet specjalny ogólnodostępny garnuszek na łańcuszku, aby każdy mógł się napić – mówi Janusz Wawrzyczny, członek rady dzielnicy i z zawodu geodeta.

Króliczek: „Niektórym w oczy kole nawet z XXX-lecia"

Przewodniczący rady podkreśla podwójny charakter dzielnicy, gdzie centralne miejsca położone są w otoczeniu dwóch kościołów i pobliskich szkół.

– Dzielnica Radlin II jest specyficzna, bo była to niegdyś część miasta Radlin, która przeszła administracyjnie do miasta Wodzisław Śląski. Dzielnica dzieli się na dwie części: Radlin Górny i Radlin Dolny. Każda z tych części ma swoje centrum, zlokalizowane nieopodal kościoła. W Radlinie Dolnym to właśnie miejsce przy szkole i parafii. Przy obu tych centrach są wybudowane parkingi miejskie. Żeby zrobić w naszej dzielnicy coś więcej, niż gołe betonowe parkingi, musimy patrzeć właśnie na te centralne miejsca, stąd też naturalnie przyszedł pomysł efektownego i estetycznego wykorzystania miejsca. Dlatego chcieliśmy wykonać tu ławeczki i mini fontannę, aby to miejsce żyło i było wykorzystywane przez mieszkańców – zapewnia Ireneusz Heliosz, przewodniczący Rady Dzielnicy Radlin II.

– Miejsce przy studni wybraliśmy naturalnie na fontannę, bo przy parkingu jest monitoring, a nie możemy sobie pozwolić na lokalizację takiej infrastruktury w miejscu niedozorowanym. To też trakt z parkingu do kościoła. Miejsce widać doskonale jadąc ulicą Chrobrego, a nawet dalej, bo niektórzy widzą je nawet z osiedla XXX-lecia i Nowego Miasta, co kole ich w oczy – mówi z ironią Adam Króliczek. To oczywisty pstryczek dla radnego Szatyło, bo ten z kolei jest działaczem Rady Dzielnicy Trzy Wzgórza.

Na co poszło pół bańki?

Dlaczego w takim razie małe miejsce rekreacji kosztowało prawie pół miliona złotych i skąd rada miała na to zadanie tak dużą kwotę? – Początkowo nie chcieliśmy realizować tego zadania w tym roku, choć pomysł i plan istniał już od dawna, nawet był opracowany wstępny projekt. Uważaliśmy jednak, że pilniejsza jest jednak przebudowa ulicy Bojowników. Kiedy wróciła do nas karta zadania okazało się jednak, że wspomniana przebudowa została ujęta przez Urząd Miasta Wodzisławia Śląskiego na liście dróg do modernizacji w ramach Polskiego Ładu, w zadaniu na które pozyskano łącznie 30 mln zł. Dlatego ulica Bojowników nie była ostatecznie realizowana ze środków budżetu miasta dla dzielnic, stąd postanowiliśmy zagospodarować te pieniądze w inny sposób. Przeznaczyliśmy je jednak na budowę fontanny i miejsca rekreacji, ale to jeszcze nie koniec, bo w międzyczasie Starostwo Powiatowe zaplanowało przebudowę chodnika przy ul. Kard. Kominka. Dlatego z zaplanowanej budowy fontanny przenieśliśmy 300 tys. zł na dofinansowanie inwestycji powiatowej, ważnej dla bezpieczeństwa. Na zadaniu z miejscem rekreacji pozostało więc 160 tys. zł z pełnej kwoty 460 tys. Jako, że bardzo nam zależało na realizacji tego przedsięwzięcia, urząd miasta przekazał dodatkowe środki. W takim montażu finansowym zadanie udało się zrealizować – wylicza Ireneusz Górecki, przewodniczący Zarządu Dzielnicy Radlin II. Warto dodać, że największy koszt pochłonęła infrastruktura wodna. Pod fontanną znajduje się pomieszczenie ze sterownikami i rurami oraz ogrzewaniem, aby instalacja nie zamarzła w okresie zimowym. To właśnie niektórzy nazywają „schronem pod fontanną", choć oczywiście z przymrużeniem oka. Na koszt zadania złożyło się także zagospodarowanie terenu, ławeczki, zabudowa studni oraz lampy na energię odnawialną dla doświetlenia obiektu wieczorami.

Blazy: „Szanujmy się wzajemnie"

O komentarz do sytuacji poprosiliśmy również przewodniczącego rady miejskiej, który nadzoruje działalność rad dzielnic.

– Dla mnie całe to zamieszanie jest niezrozumiałe i zupełnie niepotrzebne. Jeżeli Rada Dzielnicy Radlin II podjęła taką decyzję to trzeba ją uszanować. Dobrą praktyką wszystkich kadencji Rady Miejskiej było to, że Rady Dzielnic same stanowiły o swoich wydatkach, bo są najbliżej swoich mieszkańców i działają na rzecz swoich lokalnych społeczności, a nie całego miasta. Taka jest ich rola. Dla jednej społeczności ważny jest taki wydatek, a dla drugiej inny. To tak jakbyśmy utworzyli budżet obywatelski, a później krytykowali wynik głosowania mieszkańców, bo nam się nie podoba z tych czy innych względów.Pamiętajmy że jako jedno miasto scalamy 9 różnych dzielnic. Niektóre z nich w przeszłości były samodzielnymi jednostkami administracyjnymi. Te dzielnice mają swoją kilkusetletnią historię i swoją tożsamość. Szanujmy się wzajemnie i doceniajmy pracę i starania innych – komentuje Mariusz Blazy, przewodniczący Rady Miasta Wodzisławia Śląskiego.

Sprawdź sam

Choć przedstawiciele lokalnej rady nie mówią tego wprost, z ich wypowiedzi wybrzmiewa bardzo jasny przekaz – to oni mieszkają w Radlinie i znają potrzeby mieszkańców, a więc decydują o tym, co byłoby najlepsze, a inni niech zajmą się własnymi dzielnicami. Takim pomysłem, wynikającym z potrzeb była właśnie fontanna, która choć kosztowna, wprowadziła nową estetykę oraz przyciąga mieszkańców z dziećmi, szczególnie w ciepłych miesiącach. Koszt inwestycji może jednak budzić zastrzeżenia, dlatego nie dziwi też, że pojawiły się krytyczne oceny tej inwestycji – tym bardziej, że miasto dołożyło dzielnicy środków na ten cel. Czy wydatkowanie takich pieniędzy na fontannę było zasadne? Pozostawiam to do oceny Wam, drodzy Czytelnicy. Polecam wybrać się w to miejsce w ciepłych miesiącach, by wyrobić sobie własne zdanie.

Szymon Kamczyk

eprasa.pl 3380a5195e

Hałda Wrzosy pod obserwacją.
SRK zapowiada rekultywację w trzy lata

PSZÓW Po ostatnim emocjonalnym wystąpieniu mieszkańców Pszowa i Radlina na sesji Rady Powiatu Wodzisławskiego, pojawiły się obawy i pytania mieszkańców o dalsze losy pszowskiej hałdy. W ostatnich miesiącach wzmocniły się na niej zjawiska pożarowe. O szczegóły planowanej rekultywacji terenu oraz likwidacji zapożarowania zapytaliśmy właściciela hałdy - Spółkę Restrukturyzacji Kopalń S.A.


FOTO: SZYMON KAMCZYK

Zjawiska pożarowe na hałdzie zintensyfikowały się w ostatnich miesiącach, co spowodowało obawy mieszkańców.

Przypomnijmy, że mieszkańcy Pszowa i Radlina wzięli udział w sesji rady powiatu, aby przedstawić radnym swoje argumenty i opowiedzieć o codzienności życia w pobliżu zapożarowanego obiektu. Wystąpienie na sesji miało na celu również zainteresowanie sprawą przedstawicieli Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska.

- Żądamy, aby WIOŚ natychmiast zablokował realizację prac na podstawie obecnej decyzji starosty, bo bez oceny oddziaływania na środowisko nikt z państwa nie wie, czy nie jest ona wyrokiem na mieszkańców! - mówiła na sesji jedna z mieszkanek Anita Domes-Kowalewska.

Wspomniana w wystąpieniach realizacja prac to zapowiedziana przez SRK rekultywacja, na którą ogłoszono przetarg. W postępowaniu wpłynęło w sumie 5 ofert, których otwarcie nastąpiło z początkiem listopada. Są one aktualnie szczegółowo analizowane i weryfikowane w oparciu o przepisy ustawy Prawo zamówień publicznych. Po zakończeniu procesu badania ofert możliwe będzie rozstrzygnięcie przetargu i wybór wykonawcy.

Gazociąg budzi obawy

Jak poinformowała SRK w swoim komunikacie, pracownicy spółki stale monitorują dynamiczną sytuację termiczną na zapożarowanej hałdzie Wrzosy I w Pszowie. Prowadzili również ustalenia z Operatorem Gazociągów Przesyłowych GAZ-SYSTEM S.A., którego fragment infrastruktury znajduje się w pobliżu hałdy. - W efekcie, nie czekając na rekultywację, na zlecenie SRK w połowie br. wykonano rów zabezpieczający (wypełniony materiałem inertnym), skutecznie odcinając obszar położenia gazociągu od zapożarowanej strefy hałdy - informuje właściciel hałdy. Właśnie na położenie pobliskiego gazociągu, jako realne niebezpieczeństwo wybuchu wskazywali mieszkańcy na powiatowej sesji.

W SRK zapytaliśmy o szczegóły planowanej rekultywacji, bo dla mieszkańców najważniejsza jest przede wszystkim likwidacja zapożarowania terenu.

- Rekultywacja zapożarowanego zwałowiska Wrzosy I w Pszowie polegać będzie w pierwszej fazie na robotach przygotowawczych. To m.in. wykonanie drogi dojazdowej i dróg technologicznych oraz przygotowanie zaplecza technicznego i technologicznego - zapowiada Mariusz Tomalik, rzecznik prasowy SRK.

- Kolejną fazą jest przystąpienie do prac zasadniczych, które mają potrwać 3 lata. Obejmują one przede wszystkim likwidację zapożarowania poprzez wykonanie ekranów hydrotermoizolacyjnych, prace rozbiórkowe zwałowiska, wystudzenie zapożarowanego materiału oraz wykonanie uszczelnienia poziomego i skośnego (zamykającego od góry wnętrze zapożarowanej części hałdy). Wartości temperatury powierzchni w ogniskach na zachodniej skarpie obiektu przekraczały lokalnie nawet 450°C. To właśnie podczas tego etapu występują największe uciążliwości. Kolejnym krokiem będzie ponowne kształtowanie bryły hałdy przy wykorzystaniu wystudzonego materiału, zmieszanego z materiałem inertnym (obojętnym - niepalnym). Finalnie zwałowisko Wrzosy I zostanie nieznacznie obniżone, ściany zbocza zyskają mniejsze nachylenie oraz utworzone zostaną niewielkie półki dla polepszenia warunków hydrologicznych obiektu i okolicy. Zabudowane zostaną też rurki kontrolne umożliwiające wykonywanie okresowych pomiarów temperatury wnętrza zwałowiska. Trzecia faza prac to rekultywacja biologiczna i zabiegi pielęgnacyjne, dzięki czemu powierzchnia hałdy pokryje się trawą i krzewami. Nasadzone zostaną też drzewa, a teren odzyska utracone walory użytkowe - przekazuje Nowinom Mariusz Tomalik.

Spółka Restrukturyzacji Kopalń pozyskała środki na rekultywację zwałowiska Wrzosy I w Pszowie z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.

Rekultywacja, a zapożarowanie

- Rekultywacja zapożarowanych hałd, to niezwykle złożone i skomplikowane zadanie, wymagające szczegółowych badań i analiz. Spółka Restrukturyzacji Kopalń, podczas tworzenia koncepcji i planów rekultywacji każdorazowo korzysta z wiedzy naukowców. Wstępna koncepcja prac gaśniczych i rekultywacji zakładała częściowy wywóz zapożarowanego materiału. Została ona jednak odrzucona przez Burmistrza i Radę Miasta Pszów, ze względu na zakładany wywóz materiału ulicami miasta i możliwy sprzeciw mieszkańców - przekazuje rzecznik.

W połowie maja 2022 roku przedstawiciele Pszowa zaproponowali wykorzystanie sąsiadujących działek na potrzeby składowania zapożarowanego materiału, unikając tym samym konieczności transportu. - Dlatego 30 maja 2022 roku, podczas kolejnego spotkania, władze gminy zaakceptowały nową koncepcję zaproponowana przez Wykonawcę. Zakładała ona wykorzystanie gminnych działek do składowania zapożarowanego materiału, zamiast przewozu ulicami miasta. Niestety finalnie nie uzyskano porozumienia w kwestii uzgodnienia warunków przekazania Wykonawcy działek należących do miasta. W związku z tym konieczne było opracowanie kolejnej koncepcji rekultywacji hałdy (bez wywozu materiału oraz wykorzystania gminnych działek). Wydłużające się ustalenia i dynamiczna sytuacja termiczna na zwałowisku wymusiły aktualizację dokumentacji. Gotowy dokumenty spółka odebrała w drugiej połowie 2025 roku, co umożliwiło przygotowanie dokumentacji przetargowej i ogłoszenie postępowania - dodaje Mariusz Tomalik.

Szymon Kamczyk

eprasa.pl 3380a5195e

Hałda a miasto. Czy będzie spotkanie z mieszkańcami?

PSZÓW Do urzędu miasta skierowaliśmy pytania na temat działań podejmowanych przez miasto, związanych z hałdą i bezpieczeństwem mieszkańców. Jak zapewnia burmistrz Piotr Kowol, wnioski zaniepokojonych mieszkańców przekazywane są do SRK, a w planach jest także organizacja spotkania z mieszkańcami na temat hałdy.

Czy w ciągu ostatnich sześciu miesięcy urząd podejmował rozmowy, wnioski, interwencje w SRK w związku z zaostrzeniem zjawisk pożarowych na hałdzie? - W ciągu ostatnich sześciu miesięcy Miasto Pszów podejmowało wielokrotnie aktywny kontakt ze Spółką Restrukturyzacji Kopalń S.A. z siedzibą w Bytomiu w tematyce hałdy „Wrzosy I". Rozmowy koncentrowały się na pilnym wypracowaniu i wdrożeniu przez Spółkę skutecznych działań zaradczych mających na celu trwałe rozwiązanie tego problemu oraz monitorowaniu postępów w pracach prowadzonych przez Spółkę. Należy jednak podkreślić, że to Spółka jest inwestorem i właścicielem hałdy. Miasto, pomimo pełnego zaangażowania, nie posiada prawnych instrumentów wykonawczych umożliwiających bezpośrednie wpływanie na przebieg inwestycji oraz sposób i tempo prac prowadzonych przez Spółkę. Decyzję nakładającą obowiązek ograniczenia oddziaływania na środowisko i jego zagrożenia oraz przywrócenie środowiska do stanu właściwego zwałowiska odpadów górniczych „Wrzosy I" w Pszowie wydał Starosta Wodzisławski. Organem właściwym do nadzoru ww. zadania jest Starosta Wodzisławski – wyjaśnia Piotr Kowol, burmistrz Pszowa.

Ostatnio na sesji rady powiatu mieszkańcy odnosili się do opinii burmistrza na temat decyzji środowiskowej. Dlaczego burmistrz wskazał, że przedsięwzięcie nie będzie znacząco oddziaływać na środowisko? - Spółka Restrukturyzacji Kopalń S.A. działająca przez Pełnomocnika zwróciła się do Miasta o opinię w przedmiocie wydania decyzji środowiskowej na realizację opisanego przedsięwzięcia. Po analizie przedstawionego zakresu działalności inwestora stwierdzono, że opisane przedsięwzięcie nie zostało wymienione w Rozporządzeniu Rady Ministrów z dnia 10 września 2019 roku, w sprawie przedsięwzięć mogących znacząco oddziaływać na środowisko, co w konsekwencji nie wymagało uzyskania decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach. Potwierdzeniem prawidłowości przyjętego stanowiska jest odpowiedź zawarta w piśmie Ministra Klimatu i Środowiska z dnia 22 sierpnia 2025 r. dot. odpowiedzi na interpelację posła Grzegorza Matusiaka w temacie zjawiska zapożarowania na hałdzie Wrzosy I w Pszowie – stwierdza burmistrz.

Jak zapewnia włodarz Pszowa, miasto pozostaje w stałym kontakcie SRK, która monitoruje działania na hałdzie. Spółka Restrukturyzacji Kopalń S.A. przedkłada sprawozdania o wynikach monitoringu właściwemu wojewódzkiemu inspektorowi ochrony środowiska. Nadzór nad wykonywaniem decyzji w przedmiocie ograniczenia oddziaływania na środowisko i jego zagrożenia oraz przywrócenie środowiska do stanu właściwego zwałowiska odpadów górniczych „Wrzosy I" w Pszowie pełni Starosta Wodzisławski. Wnioski mieszkańców są przekazywane zgodnie z kompetencją do starosty oraz SRK.

W Radlinie i Rydułtowach odbyły się spotkania z mieszkańcami, kiedy problemy z hałdami się nasiliły. Choć w Pszowie właścicielem hałdy jest SRK, burmistrz również widzi możliwość takiego spotkania. - Wedle wiedzy jaką posiada Miasto, Spółka Restrukturyzacji Kopalń S.A. planuje zorganizowanie spotkania z mieszkańcami w temacie zagospodarowania hałdy – zapowiada Piotr Kowol. Termin spotkania nie jest na razie znany, zostanie wyznaczony przez SRK. Miasto udostępni w tym celu salę Miejskiego Ośrodka Kultury w Pszowie.

Szymon Kamczyk

Kamil Wilczek odwiedził rodzinę zastępczą Lepczaków. „Jestem pod ogromnym wrażeniem"

RYDUŁTOWY Były reprezentant Polski i król strzelców Ekstraklasy – Kamil Wilczek – odwiedził rodzinę zastępczą Tatiany i Jacka Lepczaków w Rydułtowach. Spotkanie odbyło się w ramach kampanii „Możesz i TY", której celem jest promocja rodzicielstwa zastępczego w powiecie wodzisławskim.

Piłkarz z powiatu – dla rodzin z powiatu

Wilczek pochodzi z Wodzisławia Śląskiego. Tam dorastał, uczęszczał do Szkoły Podstawowej nr 28 i „Ekonomika", a pierwsze piłkarskie kroki stawiał w Wodzisławskiej Szkole Piłkarskiej. Później grał m.in. dla Silesii Lubomia, Piasta Gliwice, Zagłębia Lubin czy GKS-u Jastrzębie, a doświadczenie zbierał również poza granicami kraju – w Danii, Hiszpanii i Turcji.

Choć dziś nie gra już zawodowo, piłka nadal pozostaje jego światem. Zawodowo trenuje dzieci i młodzież, a na zaproszenie do kampanii „Możesz i Ty – zostać rodzicem zastępczym" odpowiedział bez wahania.

– Sam pochodzę z rodziny wielodzietnej, mam czworo rodzeństwa. W domu zawsze było tłoczno, stąd lubię towarzystwo ludzi, a szczególnie dzieci. Jestem pod ogromnym wrażeniem rodziców zastępczych, tego, jak świetnie potrafią zorganizować codzienność i jak dużo serca wkładają w wychowanie tych fantastycznych młodych ludzi – mówił podczas wizyty.

Piłkarskie rozmowy, quizy i autografy

Spotkanie odbyło się w ciepłej, rodzinnej atmosferze. Dzieci przygotowały dla piłkarza quiz związany z klubowymi herbami i rozegrały z nim kilka planszówek. Nie zabrakło pytań o karierę Wilczka, wspomnień z boiska oraz oczywiście upragnionych autografów.



FOTO: STAROSTWO POWIATOWE W WODZISŁAWIU ŚLĄSKIM

Choć już nie gra zawodowo, nadal potrafi inspirować. Kamil Wilczek spotkał się z rodziną zastępczą Lepczaków, by wesprzeć kampanię „Możesz i TY" i zwrócić uwagę na potrzebę tworzenia bezpiecznych domów dla dzieci w pieczy zastępczej.

Lepczakowie – 25 lat w służbie dzieciom

Tatiana i Jacek Lepczakowie są rodziną zastępczą od ponad dwudziestu lat. Decyzja o wejściu w tę rolę była spełnieniem dziecięcego marzenia pani Tatiany, która – dorastając w domu dziadków i chodząc do szkoły z dziećmi z pobliskiego domu dziecka – już wtedy postanowiła, że w przyszłości chce dawać ciepły dom tym, którzy go potrzebują.

– Zanim się zdecydowaliśmy, długo zgłębialiśmy temat, rozmawialiśmy ze specjalistami, chodziliśmy na spotkania. Nasze biologiczne dzieci dały zielone światło. Dziś mogę powiedzieć, że mam ogromny przywilej towarzyszenia w dorastaniu tylu wspaniałych młodych ludzi. To dla nas wielka radość i satysfakcja – podkreśla pani Tatiana.

„Możesz i TY" – kampania, która inspiruje

Wizyta Wilczka to jedno z wielu działań w ramach kampanii „Możesz i TY", która ma przybliżyć mieszkańcom ideę pieczy zastępczej. Starostwo Powiatowe w Wodzisławiu Śląskim pokazuje w ten sposób, że rodzicielstwo zastępcze – choć wymagające – jest piękną i niezwykle ważną misją.

Kampania przypomina, że każde dziecko zasługuje na dom, miłość i poczucie bezpieczeństwa, a rodziny takie jak Lepczakowie są przykładem, jak wiele dobrego można dać młodemu człowiekowi.

(żet)

REKLAMA



eprasa.pl 3380a5195e

Nie ma już kopalni, ale pamięć pozostała. Barbórka w Pszowie 2025

Choć górniczy zakład w Pszowie zakończył działalność w 2012 roku, górnicze tradycje w mieście pozostały. Pamięć o kopalni „Anna" kultywują jej byli pracownicy, którzy 4 grudnia tradycyjnie przeszli z Miejskiego Ośrodka Kultury do pszowskiej bazyliki na mszę w intencji górników i ich rodzin.



Przedstawiciele braci górniczej KWK „Anna" przed wejściem do pszowskiej bazyliki



Wspólne zdjęcie braci górniczej podczas spotkania w budynku biblioteki

Co roku, mimo braku działającego zakładu górniczego w mieście, tradycja Barbórki jest kultywowana w Pszowie. Nie zanika pamięć o kopalni, ciężkiej pracy i czarnym złocie, które dawało chleb setkom rodzin. Z roku na rok byli górnicy, pracownicy ze stanowisk kierowniczych oraz muzycy Fundacji Muzycznej Orkiestry KWK „Anna" im. Wiktora Kamczyka biorą udział w tradycyjnym przemarszu z domu kultury do kościoła, gdzie sprawowana jest msza w intencji zmarłych i żyjących pracowników „Anny" oraz ich rodzin.

Również w tym roku górnicy wraz z przedstawicielami władz miasta, pocztami sztandarowymi, rodzinami i orkiestrą przeszli do bazyliki na mszę, sprawowaną przez proboszcza ks. Andrzeja Pyrsza oraz wikarego ks. Jakuba Dudka. Bazylika wypełniła się bracią górniczą. Po mszy zaplanowano dodatkowo wspominkowe spotkanie barbórkowe dla osób, pełniących niegdyś funkcje kierownicze w kopalni „Anna". Spotkanie było okazją, by odwiedzić budynek biblioteki, w zrewitalizowanej łaźni KWK „Anna". Warto dodać, że budynek oraz jego otoczenie jest pierwszym etapem szeroko zakrojonej rewitalizacji terenu pogórniczego, który nazwano ParkAny.

Gościem spotkania w bibliotece była Beata Piecha von Schagen z Muzeum Etnograficznego w Chorzowie. Opowiedziała ona o tradycjach barbórkowych, które stały się niematerialnym dziedzictwem na liście UNESCO.

Burmistrz Piotr Kowol opowiedział o planach na dalszą rewitalizację terenu po kopalni, zapowiadając m.in.utworzenie w maszynowni szybu Chrobry I obiektu turystycznego, który będzie swoją tematyką nawiązywać do elektryczności. - Chcielibyśmy, aby wystawa w tym miejscu zachęcała dzieci i młodzież do aktywnego, a nie wirtualnego zdobywania wiedzy. Mam tu na myśli wykorzystanie realnych urządzeń i możliwość namacalnego przeprowadzenia eksperymentów, a nie tylko zobaczenie ich efektu na szklanym ekranie - zapowiedział burmistrz Kowol.

Niedawno przedstawiciele władz miasta na czele z burmistrzem Piotrem Kowolem podpisali umowę na wykonanie kolejnego etapu inwestycji, m.in. ze stworzeniem nowego budynku dla żłobka oraz zagospodarowaniu budynku maszynowni szybu Chrobry I i terenu wokół. Całość pochłonie ponad 34 mln zł.

Szymon Kamczyk

Brać górnicza świętowała w Rogowie

ROGÓW W parafii pod wezwaniem Najświętszego Serca Pana w Rogowie odbyła się uroczysta msza święta z okazji Barbórki.

Mszę poprzedziła procesja z udziałem górników i delegacji. Górnicy włączyli się również w liturgię. Obecna była również orkiestra. Eucharystię sprawował ks. Bernard Rak - proboszcz rogowskiej parafii. W liturgii uczestniczyli górnicy z Bluszczowa, Bełsznicy, Odry i Rogowa, obecni byli też górnicy z innych miejscowości.

W kazaniu ks. Rak mówił o świętej Barbarze, przypomniał jej świadectwo. Nawiązał też do dzisiejszej Ewangelii, w której jest mowa o budowaniu na skale, którą jest Jezus Chrystus. Zwrócił uwagę, że postać świętej Barbary powinna prowadzić nas do Chrystusa.

Po mszy świętej odbyło się krótkie nabożeństwo, w którym wykorzystano specjalną monstrancję wykonaną z węgla. Życzenia górnikom złożył też arcybiskup metropolita górnośląski Andrzej Przybylski.



Mszą świętą sprawował ks. Bernard Rak - proboszcz parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Rogowie.



Uroczystości w rogowskim kościele zgromadziły licznych pracowników górnictwa

- Drodzy górnicy i wszyscy związani z górnictwem, Szanowni Mieszkańcy Śląskiej Ziemi. W dniu Waszego święta pragnę z głębi serca wyrazić wdzięczność za codzienny trud, który podejmujecie z poczuciem odpowiedzialności za Wasze rodziny, region i całą naszą ojczyznę. Praca górnika od pokoleń niesie w sobie szczególną godność, ponieważ łączy odwagę, solidarność oraz głębokie przywiązanie do wartości, które kształtowały Śląsk przez wieki. Wiem, że Wasza służba często naznaczona jest ryzykiem, dlatego dziś ze szczególną modlitwą polecam Was opiece świętej Barbary. Niech prowadzi Was w chwilach niepewności i czuwa nad każdym zjazdem oraz każdym powrotem do domów.Warto przypomnieć słowa Pisma Świętego: „Cokolwiek czynicie, z serca wykonujcie, jak dla Pana, a nie dla ludzi" (Kol 3,23). Niech te słowa niosą Wam umocnienie i przypominają, że Wasza codzienność ma głęboki, duchowy wymiar. Święty Jan Paweł II przypominał, że „praca jest podstawowym wymiarem ludzkiego bytowania na ziemi" i że poprzez nią człowiek „nie tylko przemienia świat, ale także spełnia siebie". Te słowa w sposób szczególny odnoszą się do Waszego powołania, w którym wysiłek fizyczny i odpowiedzialność za innych stają się drogą służby i budowania dobra wspólnego. Życzę Wam, aby każdy dzień pracy był bezpieczny i przynosił satysfakcję oraz świadomość dobrze spełnionego obowiązku. Niech Wasze rodziny otacza wzajemna miłość i pokój, a domy napełnia radość wspólnego świętowania. Modlę się, by Bóg umacniał Was swoją łaską, dodawał odwagi i prowadził w chwilach trudnych. Niech Wasze serca zawsze pozostają wierne wartościom, które czynią z górnictwa nie tylko zawód, lecz także piękne świadectwo odpowiedzialności i braterstwa. Z serca Wam błogosławię i dziękuję za Waszą służbę – napisał Arcybiskup Andrzej Przybylski.

Fryderyk Kamczyk

eprasa.pl 3380a5195e

Stacja kolejowa po modernizacji.

Prace kosztowały 11 mln złotych

RYDUŁTOWY Stacja Rydułtowy przeszła kompleksową modernizację, obejmującą podwyższenie peronów, montaż nowych elementów informacyjnych i oświetlenia oraz wprowadzenie rozwiązań poprawiających dostępność dla różnych grup podróżnych.

Zakończyły się prace budowlane na stacji Rydułtowy, położonej na linii kolejowej łączącej Rybnik z Suminą i dalej z Raciborzem. Inwestycja, której wartość przekroczyła 11 mln złotych netto, została sfinansowana ze środków budżetowych. Celem działań było dostosowanie infrastruktury do aktualnych potrzeb podróżnych, w tym osób o ograniczonej mobilności.

Przebudowa objęła dwa perony, które podwyższono, co umożliwia łatwiejsze wsiadanie i wysiadanie z pociągów. Na peronach zamontowano wiaty oraz ławki, a także nowe oznakowania, gabloty i tablice informacyjne, które mają poprawić czytelność informacji dotyczących ruchu pociągów. Zmodernizowano oświetlenie, a uzupełnieniem zmian jest nowy system nagłośnienia.



FOTO: KRZYSZTOF ŻERKO / PLK SA

Przebudowa stacji Rydułtowy miała na celu poprawę funkcjonalności i dostępności infrastruktury kolejowej.

W ramach dostosowania stacji do potrzeb osób o ograniczonej możliwości poruszania się wykonano dojścia z pochylniami oraz wprowadzono rozwiązania ułatwiające bezpieczne przemieszczanie się po terenie stacji. Modernizacja objęła także elementy związane z układem torowym, dostosowując go do obecnych wymogów eksploatacyjnych.

Prace przeprowadzono w ramach zadania „Dostosowanie stacji Rydułtowy na linii kolejowej nr 140 do potrzeb osób o ograniczonej możliwości poruszania się wraz z adaptacją układu torowego”.

Oprac. (sqx)

REKLAMA



Budujemy więcej niż ściany, budujemy bezpieczny dom dla Twojej Rodziny.

CORELTB BUILDERS

TWOJA FIRMA PROJEKTOWO-BUDOWLANA

Jesteśmy rodzinną firmą projektowo-budowlaną, która powstała z połączenia wieloletniego doświadczenia oraz pasji do budownictwa. Stawiamy sobie za cel dostarczenie najwyższej jakości usług na każdym etapie inwestycji, bazując na transparentności naszych działań, solidności wykonania i bezkompromisowej jakości. Zapewniamy pełną opiekę nad projektem, oferując kompleksowość obsługi i gwarantując bezpieczeństwo Twojej inwestycji.

Nasze bogate doświadczenie to efekt realizacji licznych budów – od domów jednorodzinnych, przez hale magazynowe i obiekty przemysłowe, garaże i budynki kubaturowe, aż po wysokościowce i projekty wielorodzinne. Szczególną uwagę przykładamy do bezpieczeństwa, co potwierdza nasza wiedza ekspercka w opracowywaniu projektów napraw konstrukcji budynków, zwłaszcza tych uszkodzonych na „terenach szkód górniczych”.
Z nami Twoja inwestycja jest w pewnych rękach.

CoreLTB Builders Sp. z o.o.
www.coreltb.pl

Jaworzno
tel. +48 664 123 757, +48 600 289 031
e-mail: biuro@coreltb.pl

Wodzisław Śląski
tel. +48 666 077 662
e-mail: biuro@coreltb.pl

PROJEKTY

Projektowanie domu to złożony proces, który wymaga uwzględnienia wielu aspektów, takich jak funkcjonalność, estetyka i przepisy budowlane. Wykorzystujemy najnowsze technologie i materiały, by sprostać wymaganiom inwestora. Przygotowujemy dokumentację budowlaną oraz pomagamy w uzyskaniu wszelkich zezwoleń.

projekty indywidualne · projekty gotowe · ocena stanu technicznego · świadectwa charakterystyki energetycznej

BUDOWA

Realizacja budowy to proces, który wymaga precyzyjnego planowania i doświadczenia. Nasze usługi obejmują każdy etap inwestycji. Dzięki współpracy z doświadczonymi specjalistami, zapewniamy terminowość i wysoką jakość wykonania.

stan zero · stan surowy otwarty · stan surowy zamknięty · stan deweloperski · stan pod klucz

USŁUGI TECHNICZNE

Oferujemy szeroki zakres usług technicznych w budownictwie, obejmujących nadzór budowy, kosztorysowanie oraz odbiory techniczne.

PINB · kosztorysy · geodezja · geologia · nadzór budowy

ARANŻACJA WNĘTRZ

Usługi aranżacji wnętrz obejmują kompleksowe działania mające na celu stworzenie funkcjonalnych i estetycznych przestrzeni, odzwierciedlających potrzeby i styl klienta.

projektowanie wnętrz · kompleksowe wykonawstwo

ZAGOSPODAROWANIE TERENU

Kompleksowe zagospodarowanie terenu obejmuje szeroki zakres usług, które mają na celu przekształcenie przestrzeni wokół budynków w funkcjonalne i estetyczne otoczenie. W ramach tych usług oferowane są prace związane z projektowaniem i wykonawstwem ogrodów, budową dróg dojazdowych oraz montażem ogrodzeń.

ogrodzenia · drogi · ogrody

CORELTB BUILDERS

Jaworzno
tel. +48 664 123 757, +48 600 289 031
e-mail: biuro@coreltb.pl

Wodzisław Śląski
tel. +48 666 077 662
e-mail: biuro@coreltb.pl

www.coreltb.pl

eprasa.pl 3380a5195e

Kiedy szkoła tworzy kurnik. „Kuratorium” w Skrbeńsku zachwyca pomysłem

SKRBEŃSKO W Zespole Szkolno-Przedszkolnym w Skrbeńsku powstała jedna z najbardziej nietypowych i jednocześnie inspirujących inicjatyw edukacyjnych w regionie. Szkolne „Kuratorium” – bo tak nazwano projekt – łączy naukę, terapię i codzienną opiekę nad zwierzętami, dając dzieciom możliwość zdobywania wiedzy w praktyczny i angażujący sposób.

Przy Zespole Szkolno-Przedszkolnym w Skrbeńsku od tego roku szkolnego funkcjonuje przyszkolny kurnik. Pomysł powstania tego wyjątkowego miejsca przyszedł na myśl pani dyrektor Annie Prochasek, która przygotowując się do konkursu na dyrektora i pisząc swoją koncepcję pracy na tym stanowisku, wymyśliła, że będzie to ciekawe rozwiązanie – połączenie edukacji praktycznej z galloterapią, czyli jedną z form zooterapii.

– Galloterapia ma na celu wsparcie emocjonalne, poprawę nastroju, a także rozwój umiejętności społecznych i poznawczych m.in. u dzieci. Pierwotnym pomysłem, który się pojawił, była hodowla alpak przy szkole, jednak ze względu na brak miejsca i duże ograniczenia było to niemożliwe. Wtedy pomyślałam o uczennicy Aurelii Gatner, która jest ogromną miłośniczką i znawczynią hodowli kur, więc uznałam, że może to być dobry pomysł, aby to właśnie kury zamieszkały przy szkole. Komisja konkursowa była dość zaskoczona pomysłem, ale przyjęła go z ogromnym entuzjazmem, choć może małym niedowierzaniem. W niedługim czasie po konkursie okazało się, że szkoła ma możliwość przystąpienia do projektu unijnego pt. "Program rozwoju uczniów i podniesienia ich kompetencji w szkołach podstawowych w Gminie Godów" i pozyskaniu środków na zakup kurnika. Wtedy pani Anna Trzcionka nadała temu projektowi nazwę szkolne „Kuratorium” – mówi Nowinom dyrektor Anna Prochasek.

Od razu dyrektor oraz pani Anna Trzcionka – opiekunka „Kuratorium” zabrały się do pracy. Realizacja projektu wymagała od szkoły odpowiedniego przygotowania terenu oraz zadbania o bezpieczeństwo nowych mieszkańców.

– Dbając o bezpieczeństwo nowych lokatorów, uznałam w ubiegłym roku szkolnym, że należałoby zbudować ogrodzenie zamykane na klucz, z większym wybiegiem, gdzie kury mogłyby swobodnie biegać i byłyby bezpieczniejsze. I tak w wakacje letnie, dzięki wielkiemu zaangażowaniu jednego z rodziców – panu Kamilowi Sówka, ojcu jednej z uczennic oraz byłemu konserwatorowi Marianowi Firla powstało nowe, piękne ogrodzenie na terenie przyszkolnym – wspomina pani dyrektor.

Kurnik z aplikacją i solarami

Po przygotowaniu wybiegu do szkoły dostarczono nowoczesny, zautomatyzowany kurnik.

– 10 października do skrbeńskiej szkoły przyjechał kurnik z dobudowaną, niewielką wolierą. Ocieplony, zautomatyzowany, który pokazuje, że dzisiejsze hodowanie kur nie jest niczym wymagającym, gdyż wystarczy telefon komórkowy, zainstalowana aplikacja i zdalne zarządzanie kurnikiem gotowe. Jest to ogromne ułatwienie, ale należy pamiętać o tym, że kurki muszą być pod stałą kontrolą – wyjaśnia dyrektor Prochasek.



Dyrektor Anna Prochasek w skrbeńskim Kuratorium. Mieszkanki kuratorium: Konstancja, Tekla i Genek.

Huśtawki, lusterka i ksylofon

Szczególną uwagę poświęcono wyposażeniu i stworzeniu przyjaznych warunków dla ptaków.

– Kiedy budynek kurnika przyjechał, jego opiekunka Anna Trzcionka od razu zabrała się za wyposażenie ogrodzenia i wielkie przygotowania na przyjęcie kur. Zakupiła dla nich 2 huśtawki, aby mogły się relaksować, 2 lusterka, w których mogą się przeglądać – mówi pani Prochasek.

Pani dyrektor, która jest m.in. nauczycielem muzyki, zakupiła dla nich mały ksylofon, aby mogły dziobami na metalowych kolorowych blaszkach wygrywać różne melodie. Zakupiono również drogi odstraszacz na lisy, kuny i inne zwierzęta.

Wkrótce potem pojawiły się pierwsze kurki – długo oczekiwani lokatorzy „Kuratorium”.

– 20 października do szkoły przyjechali lokatorzy kurnika – kurki silki, których fundatorem jest ojciec naszej jednej z uczennic, pan Marcin Gatner i teściowie naszej nauczycielki Elżbiety Wacławiec, Państwo Wójcińscy. Wszyscy uczniowie, przedszkolaki oraz pracownicy serdecznie przywitali nowych członków Zespołu Szkolno-Przedszkolnego – wspomina dyrektor Prochasek.

Dlaczego kurki silki?

Rasa silka została wybrana z uwagi na jej przyjazne usposobienie i wyjątkowy wygląd.

– Dlaczego kurki silki? Wyboru pomógł nam dokonać pan Marcin Gantner, który zajmuje się hobbystycznie hodowlą kur różnych ras. Polecił je dla uczniów, przedstawiając jako bardzo przyjazne i bezpieczne dla ludzi. Nazwa silka inaczej kura jedwabista wywodzi się od angielskiego słowa „silkie” i odnosi się do miękkiego i puszystego upierzenia tych kur – mówi pani dyrektor.

Uczniowie i przedszkolaki wybrali imiona

Szkoła zaangażowała uczniów i przedszkolaków również w wybór imion dla nowych mieszkańców kurnika. Opieka nad zwierzętami stała się wspólną odpowiedzialnością pracowników szkoły i lokalnej społeczności.

– Kury w szkolnym „Kuratorium” ZSP w Skrbeńsku są bardzo dobrze zaopiekowane. Nad ich zdrowiem i rozwojem czuwa pobliski weterynarz, a świeżej słomy dostarcza miejscowy rolnik pan Eugeniusz Mendrela. Jeśli nadejdą ciężkie mrozy, kury przewiezione zostaną do gospodarstwa pana Marcina Gatnera, gdzie będą mogły przeczekać srogą zimę – przekazuje pani dyrektor.

Projekt wciąż się rozrasta, a pracownicy dbają o dalsze wzmacnianie bezpieczeństwa i komfortu kur.

– W ubiegłą sobotę, pan konserwator z ojcem naszej uczennicy, zamontował nad dużym ogrodzeniem siatkę przeciwko ptakom, aby kurki mogły swobodnie chodzić po dużym wybiegu cały dzień i były bezpieczne – mówi pani Prochasek.

Wprowadzono nawet elementy rekreacyjne, które mają ułatwić ptakom naturalną pielęgnację.

– Niedawno ruszył montaż suchego basenu, gdzie silki będą mogły zażywać kąpieli piaskowej, która pomoże im w pielęgnacji ich pięknego upierzenia – tłumaczy dyrektor.

Całemu przedsięwzięciu towarzyszy dokumentacja prowadzona w formie kroniki.

– Prowadzimy papierową Kronikę Szkolnego „Kuratorium” przy ZSP w Skrbeńsku, gdzie pani Ania Trzcionka umieszcza najważniejsze informacje o naszych silkach. Na stronie naszego FB pojawiają się również wpisy i nagrania, zapraszamy do ich śledzenia – informuje pani Prochasek.

Na końcu szkoła podkreśla, że projekt jest pięknym przykładem współpracy i zaangażowania wielu osób.

– Zachęcamy inne szkoły do podejmowania takich czy podobnych działań, jednak należy pamiętać o tym, iż wiąże się to z ogromną odpowiedzialnością i dobrą organizacją. Obecnie czekamy na choinkę, która będzie umieszczona na terenie naszego „Kuratorium”, a na niej bombki w kształcie kur. Chcemy, aby nasze celebrytki również poczuły magię nadchodzących Świąt Bożego Narodzenia. Szkoła będzie pięknie przystrojona to kurnik też musi być – podsumowuje dyrektor Anna Prochasek.

Fryderyk Kamczyk

OGŁOSZENIE

Wójt Gminy Gorzyce

DZIAŁAJĄC NA PODSTAWIE ART. 35 UST. 1 USTAWY Z DNIA 21 SIERPNIA 1997 r. O GOSPODARCE NIERUCHOMOŚCIAMI (DZ.U. Z 2024 r. POZ. 1145 Z ZM.)

informuje, że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy w Gorzycach przy ul. Kościelnej 15, wywieszono w dniu 09.12.2025 r. na okres 21 dni wykaz nieruchomości będących mieniem komunalnym Gminy Gorzyce przeznaczonych do oddania w dzierżawę w 2026 r., wykaz nieruchomości będących mieniem komunalnym Gminy Gorzyce przeznaczonych do oddania w najem w 2026 r. oraz wykaz obejmujący nieruchomości będące mieniem komunalnym Gminy Gorzyce przeznaczone do oddania w użyczenie. Z wykazami tymi można się zapoznać także na stronie internetowej gminy: www.gorzyce.pl oraz bip.gorzyce.pl

eprasa.pl 3380a5195e

Zakończyliśmy piątą edycję ROWERON 2025

największego wyzwania rowerowego w regionie

PRZYPOMINAMY: unikatowe medale za przejechanie tras RowerON-u 2025 można odbierać w punktach odbioru od 2 do 31 grudnia!

ZAPRASZAMY NA SZÓSTĄ EDYCJĘ W PRZYSZŁYM ROKU!



Wsiadajcie na koło. ZA ROK ZNÓW BĘDZIE WESOŁO!

WIĘCEJ NA www.roweron.pl

Dołącz do nas na Facebooku! rowerON

SPONSORZY GŁÓWNI

EXTRAL ALUMINIUM, Racibórz 1217, RACIBÓRZ BANK SPÓŁDZIELCZY, TOKAI COBEX, dpd, JAJ-POL, neo Energy Group, Rybnik, MOSiR Rybnik 50 lat

PARTNERZY

powiat raciborski, Silesia, PKS Racibórz, bruk, Capek, Wyższa Szkoła, soleo, PANAWIT, START BIKE, BOLERO advanced hydration, Szprycha, Jadwiga, Fit Cake, CORELTB BUILDERS, 3Clat, Powiat Rybnicki, GLIWICE Przyszłość jest tu, Miasto Rydułtowy, Bielsko-Biała, Powiat Bielski, Sfinia Łyski, TAURUS, FACTORY GLIWICE, Happy Events

POMYSŁ I REALIZACJA

nowiny.pl, nowiny Raciborskie, nowiny Wodzisławskie, nowiny Żorskie, nowiny Jastrzębskie, nowiny Rybnickie, Jastrzebie Online.pl, eŻORY, DRUKARNIA NOWINY

PATRONI MEDIALNI

rtk, RV, TVS

A jeśli masz firmę/instytucję i chcesz zostać sponsorem 6 edycji największej imprezy rowerowej w regionie, napisz do nas na roweron@nowiny.pl. Mamy super pakiety sponsorskie dla firm/instytucji!

eprasa.pl 3380a5195e

Złote i Diamentowe Gody w Pszowie

PSZÓW Trzydzieści dwie pary małżeńskie zostały uhonorowane podczas uroczystości, jaka odbyła się w Pszowie. Pary, które obchodziły w tym roku 50. rocznicę ślubu, otrzymały medale Prezydenta RP za Długoletnie Pożycie Małżeńskie.

22 listopada br. w Domu Przyjęć „KARINA" w Pszowie odbyła się uroczystość z okazji 50 i 60 - lecia jubileuszu małżeństw - Złote i Diamentowe Gody. - Uroczystość swoją obecnością zaszczyciły trzydzieści dwie pary małżeńskie. Ceremonii dekoracji dostojnych jubilatów, medalami przyznanymi przez Prezydenta RP za Długoletnie Pożycie Małżeńskie, dokonał burmistrz miasta Piotr Kowol – informuje Edyta Dojka, kierownik Urzędu Stanu Cywilnego w Pszowie.

Parom świętującym swoje 60 jubileusze burmistrz wręczył listy gratulacyjne i upominki, życząc kolejnych lat w zdrowiu i miłości. Była to okazja do spotkania, integracji oraz wymiany doświadczeń. Wszystkim jubilatom serdecznie gratulujemy i życzymy dalszych szczęśliwych lat razem w zdrowiu! **(ska)**

Diamentowe Gody



JUBILACI BIORĄCY UDZIAŁ W SPOTKANIU:

Jezusek Stefania i Helmut

Krakowczyk Krystyna i Józef

Krakowczyk Krystyna i Zygmunt

Maliszewska Małgorzata i Bogusław

Mika Anna i Ernest

Szymiczek Eugenia i Rudolf

Złote Gody



Złote Gody



ZŁOTE GODY – JUBILACI BIORĄCY UDZIAŁ W SPOTKANIU

Błaszczok Irena i Alfred
Chudek Roman
Chudek Teresa i Ryszard
Cmok Adelajda i Henryk
Czyż Daniela i Józef
Dziedzic Helena i Jan
Fojcik Kazimiera i Andrzej
Gorzolnik Elżbieta i Ginter
Hajder Bronisława i Kazimierz
Kolorz Stefania i Jerzy
Konkol Małgorzata i Jan
Krebs Maria i Zbigniew
Lach Anna i Stanisław
Lasyk Łucja i Mieczysław
Łakuta Janina i Stanisław
Nowak Janina i Stanisław
Perka Halina i Mieczysław
Pękała Leokadia i Jarosław
Pietroszek Aniela i Marian
Powała Danuta i Franciszek
Głogoszewska-Sankala Renata i Sankala Rudolf
Sładkowscy Bernadeta i Tadeusz
Stępień Eugenia i Józef
Turek Bernadeta i Andrzej
Weczerek Jolanta i Ryszard
Żymełka Irena i Antoni

Złote Gody



Złote Gody



Złote Gody



eprasa.pl 3380a5195e

30 lat Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego

WODZISŁAW ŚL. W Pałacu Dietrichsteinów odbyła się uroczysta gala z okazji 30-lecia funkcjonowania Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego na terenie powiatu wodzisławskiego. Wydarzenie zorganizowała Komenda Powiatowa Państwowej Straży Pożarnej w Wodzisławiu Śląskim.

W wydarzeniu uczestniczyli strażacy PSP, druhowie OSP, przedstawiciele władz samorządowych oraz zaproszeni goście. Na początku głos zabrał komendant powiatowy Jacek Filas, później historię pożarnictwa na ziemi wodzisławskiej przedstawił Sławomir Kulpa - dyrektor wodzisławskiego muzeum. O obecnym funkcjonowaniu krajowego systemu mówił Bartosz Deberny - zastępca komendanta PSP. Podczas uroczystości wręczono awanse służbowe strażakom PSP oraz pamiątkowe dyplomy dla przedstawicieli jednostek OSP włączonych do KSRG. Uhonorowano także zasłużone osoby szczególnie zaangażowane w rozwój systemu ratowniczego w powiecie.

- Szczególne miejsce w programie zajęło podziękowanie strażakowi, który uratował życie poszkodowanemu w wypadku na autostradzie, oraz funkcjonariuszowi, który udzielił pomocy ofiarom zdarzenia drogowego w Raciborzu. Obaj zostali wyróżnieni za wzorową postawę i odwagę. Przekazano również nagrody uznaniowe Śląskiego Komendanta Wojewódzkiego dla strażaków wyróżniających się w wykonywaniu obowiązków służbowych. Uroczystość uświetniły występy artystyczne młodych wykonawców, którym wręczono pamiątkowe upominki - informuje wodzisławska komenda PSP.

Jak przypomniano podczas uroczystości, do krajowego systemu włączonych jest w powiecie 19 jednostek OSP, 47 samochodów gaśniczych, 3 samochody z drabinami mechanicznymi. Tutaj warto wspomnieć, że zazwyczaj w naszym regionie jest jeden tego typu samochód na terenie powiatu. Do KSRG w powiecie wodzisławskim włączonych jest też 15 specjalistycznych samochodów. Łącznie wszystkich strażaków jest w powiecie około 780 (PSP i OSP).

Komendant Jacek Filas podziękował wszystkim strażakom z powiatu za służbę i ofiarność, również tym, którzy służą w jednostkach, które nie są włączone do KSRG. W imprezie uczestniczył też zastęp z OSP Zawada razem z najstarszym samochodem pożarniczym wykorzystywanym w działaniach ratowniczo-gaśniczych. Jest to samochód marki star, który pełni funkcję drugiego wyjazdu w tej jednostce.



Uroczystości zorganizowała Komenda Powiatowa PSP w Wodzisławiu Śląskim.

Fryderyk Kamczyk

Robert Myśliwy pokieruje od stycznia MOSiR Centrum

WODZISŁAW ŚL. Prezydent Mieczysław Kieca zapowiedział zmiany w MOSiR Centrum. Od stycznia dotychczasowy dyrektor Bogdan Bojko będzie wicedyrektorem ds. sportowych, a jednostką pokieruje Robert Myśliwy.

W poniedziałek 1 grudnia na fanpage prezydenta Wodzisławia opublikowany został wpis, związany z zakończeniem naboru na stanowisko dyrektora MOSiR Centrum.

– Robert Myśliwy będzie kierował jedną z największych jednostek miejskich. To właśnie pod MOSiR-em działają m.in. Rodzinny Park Rozrywki "Trzy Wzgórza", Ośrodek Rekreacyjny Balaton, MANTA Kryta Pływalnia w Wodzisławiu Śląskim, Stadion Aleja, sezonowe lodowisko miejskie oraz inne obiekty sportowe przy ulicach: Chrobrego, Jastrzębskiej, Pszowskiej i Młodzieżowej. MOSiR jest także organizatorem szeregu wydarzeń sportowych i rekreacyjnych, takich jak m.in.: Wodzisławski Duathlon, Nocny Bieg z Gwiazdami, Błękitna Wstęga Balatonu, zawody pływackie, przełajowe, zimowiska, turnieje, wycieczki, a także aktywności w ramach Europejskiego Tygodnia Sportu oraz wakacyjnej Akcji Lato i feryjnej Akcji Zima. Swoimi działaniami wspiera również organizację wielu imprez, których autorami są inne jednostki oraz UM – zapowiedział Mieczysław Kieca.

– Zachodzące zmiany kadrowe mają na celu dalszy rozwój jednostki oraz wprowadzenie świeżego spojrzenia na jej funkcjonowanie. Dotychczasowy dyrektor, Bogdan Bojko, pozostaje w zasobach kadrowych MOSiR-u, gdzie będzie wspierał działania nowego dyrektora – zapewnia prezydent.

Jak w rozmowie z naszą redakcją zaznacza Bogdan Bojko, zmiany personalne są efektem porozumienia z prezydentem i planowanego przekształcenia MOSiR -u w spółkę. – Uzgodniliśmy z prezydentem taki kierunek działania, co jest związane z przyszłością MOSiR-u, który powinien zmierzać w kierunku przekształcenia w spółkę. Zresztą radni podjęli już uchwałę intencyjną w tej sprawie – zaznacza Bogdan Bojko, który dodatkowo zauważa, że do emerytury zostało mu już raptem 1,5 roku, a jednostką na czas przekształcenia powinien kierować już nowy dyrektor – docelowo być może prezes przyszłej spółki. – Ja pozostaję w MOSiR na stanowisku wicedyrektora ds. sportowych – zapewnia Bojko.



FOTO: ARCH. PRYWATNE. R. MYŚLIWEGO/FB MIECZYSŁAW KIECA

Od stycznia MOSiR Centrum w Wodzisławiu Śląskim pokieruje Robert Myśliwy z Raciborza

Robert Myśliwy pełnił wcześniej funkcję naczelnika Wydziału Edukacji, Kultury i Sportu w Urzędzie Miasta Raciborza, dyrektora Powiatowego Centrum Sportu oraz Powiatowego Domu Kultury w Raciborzu. Jest absolwentem Uniwersytetu Opolskiego. Ukończył także studia podyplomowe: Studia Menedżerskie, Zarządzanie w Oświacie oraz Administrację Publiczną. Za działalność społeczną i zawodową został odznaczony przez Prezydenta RP Brązowym Krzyżem Zasługi, a także przez Ministra Zdrowia Medalem „Zasłużony dla Zdrowia Narodu".

Szymon Kamczyk

eprasa.pl 3380a5195e

Święta bez pośpiechu – jak mądrze spędzać wolny czas z dziećmi?

Okres świąteczny to dla wielu rodzin czas pełen emocji – radości, wzruszeń, ale i zmęczenia czy napięcia. Wokół nas pojawia się mnóstwo bodźców: dekoracje, muzyka, zapachy, świąteczne reklamy i przygotowania. W tym całym zgiełku łatwo zapomnieć, że najcenniejszym prezentem, jaki możemy dać naszym dzieciom, jest nasza obecność, spokój i uważność.

Dla dorosłych święta to często wyzwanie organizacyjne – sprzątanie, gotowanie, zakupy, planowanie spotkań rodzinnych. Dla najmłodszych natomiast to czas, w którym świat wygląda inaczej: pojawiają się nowe zapachy, dźwięki, ludzie, a codzienna rutyna zostaje zaburzona. Choć rodzice często oczekują od dzieci radości i ekscytacji, w rzeczywistości dla wielu z nich okres świąteczny bywa emocjonalnie trudny. Dzieci – szczególnie te młodsze – odbierają emocje dorosłych jak lustro. Jeśli my, rodzice, jesteśmy zestresowani, zabiegani i zdenerwowani, dziecko również to odczuje. W efekcie może stać się rozdrażnione, płaczliwe, nadpobudliwe lub wręcz przeciwnie – wycofane.

Warto zwrócić szczególną uwagę na dzieci z różnymi trudnościami, zwłaszcza te w spektrum autyzmu. Dla nich okres świąteczny może być wyjątkowo wymagający z takich powodów jak: zaburzona rutyna (brak codziennego planu, przerwa w terapii, inne posiłki, nowe miejsca), nadmiar bodźców (światła, kolędy, tłum ludzi, intensywne zapachy), spotkania rodzinne z wieloma osobami, które chcą przytulić, zagadać czy wręczyć prezenty, zmiany rytmu dnia i oczekiwań ze strony dorosłych („uśmiechnij się", „podziękuj", „usiądź spokojnie").

Świąteczny okres może być piękną okazją do wzmacniania więzi rodzinnych – pod warunkiem, że zwolnimy tempo i skupimy się na tym, co naprawdę ważne. Oto kilka praktycznych wskazówek:

1. Zadbaj o spokój emocjonalny w domu.

Dziecko uczy się przez obserwację. Jeśli zobaczy rodziców spokojnych i obecnych, samo poczuje się bezpiecznie. Nie wszystko musi być idealne. Ważniejsze jest, by atmosfera była życzliwa i ciepła.

2. Utrzymuj elementy codziennej rutyny.

Zwłaszcza dzieci w spektrum autyzmu lepiej funkcjonują, gdy dzień ma przewidywalny rytm. Warto zaplanować wspólnie z dzieckiem, co się wydarzy i w jakiej kolejności.

3. Rozmawiaj o emocjach.

Nie każdy musi przeżywać te same emocje. Warto pozwolić dziecku mówić o zmęczeniu, złości czy lęku. Akceptacja emocji buduje poczucie bezpieczeństwa.

4. Daj dziecku przestrzeń.

Jeśli podczas świątecznych spotkań dziecko potrzebuje chwili samotności lub odpoczynku, pozwól mu na to. Czasem kilka minut ciszy może "uratować" cały dzień.

5. Nie porównuj.

Każde dziecko przeżywa święta na swój sposób. Nie wszystkie będą śpiewać kolędy, chętnie uczestniczyć w świątecznych spotkaniach czy cieszyć się z prezentów w ten sam sposób – i to jest w porządku.



Pedagog Agata Przeliorz zapewnia, że święta mogą być pięknym i bezpiecznym czasem dla dzieci. Wystarczy poświęcić im uwagę i wspólnie zaplanować ten czas

6. Pielęgnuj uważność i wdzięczność.

Zamiast skupiać się na rzeczach do zrobienia, spróbujmy zatrzymać się przy tym, co dzieje się „tu i teraz". Wspólna rozmowa, spacer, wspomnienia – to chwile, które budują relacje na lata.

Natomiast z pedagogicznego punktu widzenia święta to doskonała okazja, by w naturalny sposób uczyć najmłodszych współpracy, empatii, samodzielności i wdzięczności. Nie potrzeba do tego drogich atrakcji. Najważniejsze to być razem i działać razem – w codziennych, prostych czynnościach.

Dzieci bardzo lubią uczestniczyć w tym, co robią dorośli. Jeśli potraktujemy przygotowania jako wspólne działanie, a nie obowiązek, nasz młody człowiek poczuje się potrzebny i doceniony. Warto chwalić nie efekt, lecz zaangażowanie i wysiłek – to uczy, że wspólne działanie ma wartość samo w sobie.

Oto kilka przykładów:

- **Małe dzieci (3–6 lat):** mieszanie ciasta, lepienie pierogów, naklejanie ozdób, ustawianie serwetek, podlewanie choinki, naklejanie kartek z imionami przy talerzach.
- **Starsze dzieci (7–10 lat):** robienie listy zakupów, mierzenie składników, dekorowanie stołu, tworzenie prostych prezentów (np. słoiczek z kakao i piankami, kartka z odciskiem dłoni).
- **Nastolatki:** planowanie posiłków, wybieranie muzyki, przygotowanie playlisty świątecznej, pomoc w pakowaniu prezentów, zrobienie rodzinnych zdjęć.

Stałe punkty dnia pomagają dziecku lepiej odnaleźć się w świątecznym czasie pełnym zmian. Warto więc wprowadzić małe, powtarzalne rytuały, które dają dziecku poczucie ciągłości i zakorzenienia w rodzinie:

- codzienny poranny rytuał wdzięczności – każdy mówi, za co dziś dziękuje,
- wieczorne czytanie książki lub bajki o świętach,
- wspólne słuchanie kolęd lub spokojnej muzyki,
- „świąteczny spacer wdzięczności" – rodzinne wyjście, podczas którego każdy mówi, co najbardziej lubi w świętach,
- czas na wspomnienia – oglądanie starych zdjęć, rozmowa o dawnych świętach rodziców lub dziadków.

Święta to idealny moment, by rozwijać kreatywność dziecka i uczyć współpracy poprzez zabawę. Nie chodzi o perfekcję, ale o radość wspólnego działania i tworzenie wspomnień.

Oto kilka pomysłów:

- Tworzenie ozdób choinkowych z papieru, masy solnej, guzików czy szyszek.
- Robienie kartek świątecznych dla bliskich lub sąsiadów.
- Rodzinne pieczenie pierników i wymyślanie własnych kształtów czy nazw ciastek.
- Teatrzyk świąteczny – wspólne przedstawienie z prostymi kostiumami (dzieci często same wymyślają fabułę).
- Wspólne śpiewanie lub granie na prostych instrumentach, np. dzwonkach, tamburynie, pianinku.
- Zabawy ruchowe po kolacji – taniec w rytm kolęd, kalambury świąteczne, „zimowe zagadki".

Święta to również świetny moment, by wzmacniać kompetencje emocjonalne dziecka. Aby rozwijać samoświadomość emocjonalną, uczyć empatii i refleksji nad własnym zachowaniem można:

- zapytać: „Co najbardziej lubisz w świętach?" lub „Czy jest coś, co cię stresuje w święta?",
- wspólnie nazywać emocje („Widzę, że jesteś zmęczony po spotkaniu – chcesz chwilę odpocząć?"),
- przygotować „słoik wdzięczności" – każdego dnia wrzucać do niego karteczkę z czymś, za co jesteśmy wdzięczni,

Ważne, by dziecko miało możliwość decydowania o drobnych sprawach – np. w czym chce pomóc, jaką kolędę zaśpiewa, w co się ubierze. To wzmacnia jego poczucie sprawczości i uczy podejmowania decyzji. Jeśli potrzebuje spokoju, ciszy lub zabawy w innym pokoju – uszanujmy to. Odpoczynek to również forma uczestnictwa.

Podsumowując, święta to nie tylko czas odpoczynku, ale też cicha lekcja życia rodzinnego. Dzieci uczą się, że najważniejsze nie są prezenty, ale relacje. Poprzez wspólne gotowanie, rozmowy, zabawę i bliskość uczą się wdzięczności, odpowiedzialności i współpracy. Niech te święta będą więc pełne spokoju, śmiechu, rozmów i wspólnego działania.

mgr Paulina Sitko, psycholog
mgr Agata Przeliorz, pedagog

Artykuł przygotowany we współpracy z Poradnią Psychologiczno-Pedagogiczną w Wodzisławiu Śląskim

eprasa.pl 3380a5195e

Miód, świece i świąteczne atrakcje pszczelarskie wypełniły salę ośrodka kultury

GORZYCE Gorzycki Jarmark Pszczeli zorganizowano w sali Ośrodka Kultury w Gorzycach. Wydarzenie przyciągnęło mieszkańców oraz miłośników pszczelarstwa z okolicznych miejscowości.

Podczas jarmarku można było skosztować i kupić różne rodzaje miodu, a także przyjrzeć się z bliska pracy pszczół w specjalnym ulu pokazowym. Nie zabrakło również słodkości – odwiedzający chętnie sięgali po świeże pączki.

Wydarzenie zostało zorganizowane przez koło pszczelarzy z Gorzyc – W programie znalazły się zajęcia i warsztaty, które cieszyły się dużym zainteresowaniem najmłodszych. Dzieci mogły m.in. samodzielnie tworzyć świece z wosku, ozdabiać pierniczki oraz uczestniczyć w zajęciach origami. Zorganizowano też konkurs plastyczny z nagrodami pod hasłem „Pszczela Bombka". Na stoiskach dostępne były kosmetyki na bazie miodu, produkty rękodzielnicze, wina i sery – mówił Nowinom Kamil Chromik, prezes gorzyckiego koła pszczelarzy.

W wydarzeniu uczestniczyli również przedstawiciele instytucji związanych z rolnictwem, m.in. Ośrodka Doradztwa Rolniczego oraz Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego, którzy przygotowali swoje materiały informacyjne. KRUS przygotowuje broszury, ulotki, plakaty i inne materiały informacyjno-edukacyjne dotyczące bezpieczeństwa na wsi, ubezpieczeń i świadczeń rolniczych.



W wydarzeniu uczestniczyli pszczelarze i przedstawiciele innych branż. Obecni byli też przedstawiciele instytucji państwowych związanych z rolnictwem.

– Jesteśmy tutaj z akcją związana z dobrostanem rolnika i jest to swego rodzaju szkolenie z naszej strony. Współpracujemy w tym zakresie również z Narodowym Funduszem Zdrowia. Przez dobrostan rolnika rozumiemy badania profilaktyczne, mamy też materiały informacyjne, które mają na celu ochronę danego rolnika. Mamy rekomendowane produkty związane z rolnictwem. Przekazujemy wiedzę też o znaku bezpieczeństwa KRUS-u – mówiła Nowinom inspektor Ilona Świątczak z rybnickiej terenowej placówki KRUS (oddział Częstochowa).

Znak bezpieczeństwa to oznaczenie, które ma pomagać rolnikom w szybkim rozpoznaniu sprzętu lub odzieży ochronnej o wyższym standardzie bezpieczeństwa. Przedstawicielka KRUS informowała również o możliwości korzystania przez rolników z sanatorium, o czym wiele osób może nie wiedzieć.

– Propagujemy i rozpowszechniamy taką wiedzę, bo często rolnicy nie wiedzą, że mogą korzystać np. z sanatorium. Mamy świetne ośrodki, wszystko zależy od stopnia schorzenia, od danej chorony – mówiła inspektor Świątczak, zachęcając do zapoznania się z tą ofertą. Rybnicki KRUS obejmuje teren powiatu wodzisławskiego, rybnickiego, Jastrzębia-Zdroju i Żor.

Organizatorzy zadbali o wiele innych atrakcji, dzięki czemu wydarzenie miało rodzinny i świąteczny charakter. Jak co roku działała też kawiarenka, w której można było kupić kawę, herbatę i domowe ciasta.

Fryderyk Kamczyk

Alpaki, rzeźbienie w lodzie, bryczka, karuzela i Mikołaj na rynku

WODZISŁAW ŚL. Mikołajki na wodzisławskim rynku upłynęły w atmosferze świątecznej radości, gromadząc mieszkańców na pełnym atrakcji wydarzeniu, podczas którego nie zabrakło kreatywnych warsztatów, pokazów, lokalnych smakołyków oraz wspólnego rozświetlenia miejskiej choinki.

Mikołajki na wodzisławskim rynku upłynęły w atmosferze radości i świątecznej magii, oferując moc atrakcji zarówno dla najmłodszych, jak i dorosłych. Uczestnicy mogli wziąć udział w kreatywnych warsztatach – od tworzenia bożonarodzeniowych stroików, przez dekorowanie świątecznych ciasteczek, po wspólne wykonywanie łańcucha na choinkę. Program wydarzenia wzbogaciły również efektowne pokazy rzeźbienia w lodzie, urokliwa zagroda z alpakami, bezpłatna karuzela, przejażdżki bryczką oraz możliwość zwiedzenia wozu strażackiego i pojazdów policyjnych.

Na rynku nie zabrakło także lokalnych wystawców oferujących aromatyczne grzane wino, gorącą czekoladę, miody, biżuterię, domowe przetwory i rozmaite świąteczne drobiazgi. Całości towarzyszył muzyczny akompaniament zespołu The Spell, który wprowadził publiczność w wyjątkowy nastrój.

Podczas wydarzenia ogłoszono wyniki konkursów na najsmaczniejszy świąteczny wypiek oraz najpiękniejszy stroik. Wieczór zwieńczyło spotkanie dzieci ze Świętym Mikołajem, a następnie uroczyste, wspólne rozświetlenie miejskiej choinki.

AgaKa



Mikołajki w Wodzisławiu Śląskim przyciągnęły na rynek tłumy mieszkańców

Świąteczne światła, dziecięce występy i ciepła atmosfera w Zawadzie

WODZISŁAW ŚL. W niedzielę (7.12) na terenie szkoły podstawowej w wodzisławskiej Zawadzie odbyło się wyjątkowe wydarzenie.

Na początku dokonano uroczystego rozświetlenia choinki a przed publicznością wystąpiły dzieci z Zespołu Szkolno-Przedszkolnego nr 1. - W niedzielny wieczór teren naszej szkoły w Zawadzie wypełnił się świąteczną atmosferą podczas wyjątkowego wydarzenia, które zgromadziło dzieci, rodziców i mieszkańców. Wspólnie odliczaliśmy moment uroczystego rozświetlenia choinki – chwili, która symbolicznie rozpoczęła czas świątecznych przygotowań. W magicznej scenerii odbyły się występy artystyczne przedszkolaków oraz uczniów wszystkich klas, którzy zaprezentowali zimowe i świąteczne piosenki, wprowadzając wszystkich w radosny, przedświąteczny nastrój - informuje dyrektor Barbara Ferdyan- Tront.



Występy i blask choinki stworzyły wyjątkowy klimat niedzielnego wieczoru w Zawadzie

Następnie miał miejsce jarmark świąteczny. - Na uczestników czekało wiele atrakcji. Nowe, świąteczne oświetlenie i dekoracje stworzyły wyjątkowy klimat, a bogata oferta stoisk przyciągała uwagę odwiedzających. Można było skosztować domowych pierniczków, świątecznych wypieków, swojskich wyrobów, gorącego kakao, bezalkoholowego grzańca oraz pysznej zupy. Ogromnym zainteresowaniem cieszyły się również świąteczne rękodzieła wykonane przez rodziców i uczniów ZSP 1, przygotowywane podczas środowych, twórczych popołudni. To piękne wydarzenie zostało przygotowane wspólnie przez Zespół Szkolno-Przedszkolny nr 1, Radę Rodziców ZSP 1 oraz Radę Dzielnicy Zawada. Dziękujemy wszystkim, którzy zaangażowali się w organizację oraz udział w tym wyjątkowym, pełnym ciepła wieczorze - przekazuje pani dyrektor.

(FK)

eprasa.pl 3380a5195e

Rydułtowy i Racibórz na niechlubnym podium. Tam kupują najwięcej „małpek”

REGION W Polsce kupujemy miliony małych butelek alkoholu. Sprawdziliśmy, jak jest w naszym regionie. Statystycznie każdego dnia w Raciborzu sprzedaje się ponad 3600 „małpek” i jeśli odniesiemy to do liczby mieszkańców, jest to ponury rekord. Kolejne miejsca w tym niechlubnym zestawieniu zajmują Rydułtowy, Rybnik, Jastrzębie-Zdrój, Kuźnia Raciborska i Wodzisław Śląski.

Zebraliśmy dane z gmin naszego regionu o wpływach z tzw. opłaty od „małpek” za okres od 1 stycznia do 30 września 2025 r. Wspomniana opłata to dodatkowe obciążenie obowiązujące od 2021 r., które ma ograniczać popularność alkoholu w małych butelkach. Wynosi ona 25 zł od każdego litra 100-procentowego alkoholu. W praktyce oznacza to, że 100-mililitrowa butelka mocnego trunku jest obciążona opłatą w wysokości 1 zł — połowa tej kwoty trafia do gminy, a połowa do NFZ.

Przekładając to na konkretne liczby, można oszacować skalę zakupów „małpek” w poszczególnych gminach.

Racibórz na czele niechlubnego zestawienia

Pełnoletni mieszkaniec Raciborza kupił średnio prawie 24 małe butelki wódki w ciągu dziewięciu miesięcy 2025 r. To najwyższy wynik w regionie i więcej niż w innych miastach subregionu zachodniego:

1. **Racibórz**
   - niespełna 24 butelki na pełnoletniego mieszkańca
   - każdego dnia sprzedaje się tutaj 3 622 „małpki”
2. **Rydułtowy**
   - nieco ponad 20 butelek na pełnoletniego mieszkańca
   - każdego dnia sprzedaje się tutaj 1 164 „małpki”
3. **Rybnik**
   - niespełna 19 butelek na pełnoletniego mieszkańca
   - każdego dnia sprzedaje się tutaj 7 360 „małpek”
4. **Jastrzębie-Zdrój**
   - niespełna 19 butelek na pełnoletniego mieszkańca
   - każdego dnia sprzedaje się tutaj 4 636 „małpek”
5. **Kuźnia Raciborska**
   - ponad 17 butelek na pełnoletniego mieszkańca
   - każdego dnia sprzedaje się tutaj 559 „małpek”
6. **Wodzisław Śląski**
   - ponad 17 butelek na pełnoletniego mieszkańca
   - każdego dnia sprzedaje się tutaj 2364 „małpki”
7. **Radlin**
   - ponad 17 butelek na pełnoletniego mieszkańca
   - każdego dnia sprzedaje się tutaj 862 „małpki”
8. **Żory**
   - niespełna 17 butelek na pełnoletniego mieszkańca
   - każdego dnia sprzedaje się tutaj 3 213 „małpek”
9. **Gaszowice**
   - ponad 15 butelek na pełnoletniego mieszkańca
   - każdego dnia sprzedaje się tutaj 444 „małpki”
10. **Krzyżanowice**
    - ponad 15 butelek na pełnoletniego mieszkańca
    - każdego dnia sprzedaje się tutaj 485 „małpek”

Tutaj kupuje się najmniej „małpek”

Na drugim biegunie znajdują się gminy wiejskie. To poniekąd zrozumiałe, gdyż dostępność tego rodzaju asortymentu jest tu najniższa (w wielu miejscowościach w ogóle nie ma sklepów). Istnieje również możliwość, że część mieszkańców takich miejscowości kupuje „małpki” w mieście, w którym pracują. Najniższe wpływy z opłaty, a więc statystycznie najrzadsze sięganie po „małpki”, dotyczy gmin:



Małe butelki alkoholu kupowane w biegu? Dane z gmin pokazują, że to codzienność dla wielu pełnoletnich mieszkańców regionu.

- **Rudnik**
  - niespełna 5 butelek na pełnoletniego mieszkańca
  - każdego dnia sprzedaje się tutaj 68 „małpek”
- **Lyski**
  - ponad 7 butelek na pełnoletniego mieszkańca
  - każdego dnia sprzedaje się tutaj 215 „małpek”
- **Pietrowice Wielkie**
  - niespełna 10 butelek na pełnoletniego mieszkańca
  - każdego dnia sprzedaje się tutaj 191 „małpek”

Dlaczego „małpki” są tak popularne?

Miniaturowe butelki umożliwiają szybkie i dyskretne spożycie alkoholu, często w drodze do pracy lub w trakcie dnia. Specjaliści zwracają uwagę, że taki sposób picia może sprzyjać uzależnieniu i trudno go zauważyć w otoczeniu.

Poniżej prezentujemy pełne zestawienie gmin, obejmujące:

- wpływy z opłaty trafiające do gmin,
- wpływy trafiające do NFZ,
- liczbę mieszkańców oraz liczbę pełnoletnich mieszkańców (wg danych GUS za I półrocze 2025 r.),
- wyliczenie średniego wydatku na pełnoletniego mieszkańca, który przekłada się na statystyczną liczbę 100-mililitrowych „małpek” o zawartości alkoholu 40%.

Małe butelki, duży problem

„Małpki” mieszczą się w dłoni, łatwo je schować do kieszeni i jeszcze łatwiej wypić w drodze do pracy albo między obowiązkami. Niby nic wielkiego – kilka łyków. A jednak to właśnie ten pozorny drobiazg coraz mocniej odbija się na zdrowiu i życiu społecznym.

Statystyki mówią jasno: po miniaturowe butelki alkoholu sięgamy częściej, niż chcemy to zauważyć. I to nie na rodzinnych spotkaniach czy weekendowych wypadach, ale po cichu – w biegu, pod blokiem, przed zmianą w zakładzie. Trudno nazwać to „okazją”. To raczej codzienny nawyk, który z czasem bywa trudniejszy do przerwania niż się wydaje.

Specjaliści ostrzegają: takie picie sprzyja uzależnieniu, bo jest szybkie i dyskretne. Prawie niewidoczne. A przez to łatwo je bagatelizować – tak samo jak problemy, które przynosi. Uzależnienie nie zawsze zaczyna się od dużej butelki. Często od tej najmniejszej.

Bo alkohol, nawet w mini wersji, potrafi wyrządzić maksymalne szkody – w rodzinie, w pracy, w relacjach. A społeczne koszty „małych łyków” bywają naprawdę duże.

Wojciech Żołneczko

Sto lat pani Marii Kubali. Jubilatkę odwiedzili włodarze gmin

MARKLOWICE Pani Maria Kubala świętowała setne urodziny. Z tej okazji 3 grudnia odwiedzili ją przedstawiciele dwóch gmin, składając gratulacje i życzenia w imieniu lokalnych społeczności.

Wizyta samorządowców u jubilatki

W dniu setnych urodzin pani Marii pojawili się wójt Gminy godów Mariusz Adamczyk oraz kierownik urzędu stanu cywilnego Agnieszka Pustelnik. Przekazali jubilatce serdeczne życzenia oraz upominek. W Domu Seniora Gwarek, gdzie obecnie mieszka pani Maria, odwiedził ją również wójt gminy Marklowice Wiesław Mika.

Życie rodzinne i wojenne doświadczenia

Pani Maria Kubala, z domu Szramek, urodziła się 3 grudnia 1925 roku w Marklowicach. Miała czterech braci i jedną siostrę. Dwóch braci zginęło podczas II wojny światowej, co na zawsze wpisało się w historię rodziny.



FOTO: FB UG GODÓW

Jubilatkę odwiedzili samorządowcy z Godowa i Marklowic.

W Marklowicach mieszkała aż do września ubiegłego roku. Obecnie przebywa w Domu Seniora Gwarek. Zachowała dobrą pamięć i pogodę ducha, mimo że w poruszaniu wymaga wsparcia

.

Rodzina zawsze była dla niej najważniejsza

Przez całe życie Pani Maria prowadziła dom. W 1948 roku wyszła za mąż za Karola. Wspólnie wychowali trójkę dzieci – dwóch synów i córkę. W 1985 roku owdowiała, lecz dalej angażowała się w życie rodzinne i pomagała w wychowaniu młodszych pokoleń.

Jest mamą trójki dzieci, babcią ośmiorga wnuków oraz prababcią szesnaściorga prawnuków. Najstarsza prawnuczka ma 24 lata, najmłodsza 5.

Sędziwy wiek i dobre samopoczucie

Choć nie porusza się już samodzielnie, czuje się dobrze i zachowała świetną pamięć. Jest drugim pensjonariuszem Domu Seniora Gwarek, który ukończył 100 lat. Lokalna społeczność życzy pani Marii kolejnych lat życia w zdrowiu, spokoju i w otoczeniu życzliwości.

Oprac. (FK)

eprasa.pl 3380a5195e

Piekło zamarzło: Matusiak zagłosował jak Gadowski w sprawie ustawy górniczej

KRAJ Posłowie debatowali nad ustawą regulującą transformację sektora węglowego, a głosowanie przedstawicieli Śląska wskazało, że podziały nie zawsze przebiegają wzdłuż linii partyjnych.

Barbórkowa debata nad ustawą, która ma zmienić górnictwo

Posiedzenie odbyło się 4 grudnia 2025 roku, w dniu Barbórki – święta ważnego dla tysięcy górników w województwie śląskim. Dyskutowano o projekcie zmian w ustawie o funkcjonowaniu górnictwa węgla kamiennego oraz ustawie o podatku dochodowym od osób fizycznych.

Poseł Krzysztof Gadowski z Jastrzębia-Zdroju (KO), przewodniczący Komisji do Spraw Energii, Klimatu i Aktywów Państwowych, rozpoczął swoje wystąpienie od podkreślenia znaczenia święta i słów wdzięczności wobec górników, mówiąc o „najwyższym uznaniu, szacunku oraz wdzięczności za codzienną ciężką pracę i odwagę".

Jak wyjaśniał, projekt ustawy ma umożliwić „kontrolowany, stopniowy proces transformacji sektora przy jednoczesnym zapewnieniu stabilności pracowników i spółek węglowych". Zwrócił uwagę, że rozwiązania uruchamiają wsparcie dla całego sektora.

Poseł przypomniał, że 3 grudnia komisja pracowała nad szczegółami projektu w obecności strony społecznej, ministrów, prezesów spółek węglowych i prezesa Wyższego Urzędu Górniczego. Jak podkreślał, ustawa jest oczekiwana przez społeczność górniczą. Klub KO zgłosił sześć poprawek dotyczących rozszerzenia osłon na pracowników jednostek wspierających zakłady górnicze, m.in. zakładu robót inwestycyjnych, logistyki materiałowej i zakładu remontowego. Za podobne propozycje podziękował również posłom PiS i Razem.

Rybnik i Jastrzębie w centrum sporu o wygaszanie kopalń

W debacie głos zabrał także poseł Roman Fritz z Rybnika (Konfederacja Korony Polskiej). W jego ocenie projekt ustawy nie dotyczy rozwoju, lecz likwidacji sektora węglowego. Wskazywał, że hasła takie jak zielony ład, dekarbonizacja czy transformacja energetyczna mają – jak ujął – przygotować Polaków na koniec wydobycia węgla, mimo że historia eksploatacji liczy wiele stuleci.

Fritz przypomniał, że z 72 kopalń istniejących kilkanaście lat temu dziś działa 17, a zgodnie z harmonogramem mają one być zamykane do 2049 roku. Jego zdaniem stanie się to wcześniej, bo rynek odbiorców zniknie wraz z wyłączeniem elektrowni węglowych. Jako przykład podał plan zamknięcia elektrowni Rybnik już w 2027 roku, czyli wcześniej niż pierwotnie zakładano.

Wskazywał na zagrożenia dla bezpieczeństwa energetycznego i liczne błędy popełniane przy transformacji. Dodawał, że zamiast funkcjonujących kopalń pozostaną muzea postindustrialne i orkiestry górnicze.

Wiceminister Marian Zmarzły: „Nie ma mowy o likwidacji JSW"

W imieniu rządu wystąpił wiceminister Marian Zmarzły, w przeszłości związany z Jastrzębską Spółką Węglową. Zaznaczył, że projekt nie przewiduje likwidacji żadnego zakładu górniczego, a harmonogram wygaszania kopalń jest zawarty w innym akcie, czyli w tzw. umowie społecznej. Dodał, że w umowie społecznej nie wymieniono żadnego zakładu JSW i podkreślił, że ujęcie JSW w noweli-zacji ustawy górniczej ma na celu objęcie osłonami jej pracowników i doprowadzenie do "optymalizacji zatrudnienia w JSW", a w efekcie ustabilizowania sytuacji spółki.

Zdaniem wiceministra Zmarzłego, węgiel będzie pełnił funkcję stabilizującą w systemie energetycznym jeszcze przez wiele lat.

Odnosząc się do postulatów, by osłony objęły również pracowników PG Silesia, stwierdził, że nie jest to możliwe ze względu na ograniczenia prawne dotyczące podmiotów w stanie restrukturyzacji.

Ostre pytania i odpowiedzi z ław poselskich

Poseł Gadowski przypomniał, że – jak ujął – od 2016 roku rządy PiS likwidowały kolejne kopalnie. Pytał, czy którykolwiek z aktów prawnych przygotowanych przez PiS poszerzał osłony socjalne dla pracowników branży. Gadowski wskazywał również, że za rządów PiS krajowe wydobycie węgla spadło z 72 mln ton do 48 mln ton, a Polska zaczęła importować węgiel z Rosji.

Poseł Fritz pytał natomiast, czy rząd może potwierdzić informacje o zamknięciu elektrowni Rybnik w 2027 roku i czy oznaczałoby to złamanie umowy społecznej z 2021 roku.

Jak zagłosowali posłowie z naszego okręgu wyborczego?

W głosowaniu posłowie z regionu podzielili się w ocenie ustawy.

Za ustawą głosowali:
- Grzegorz Matusiak (PiS)
- Łukasz Osmalak (Polska 2050)
- Gabriela Lenartowicz (KO)
- Krzysztof Gadowski (KO)
- Marek Krząkała (KO)



FOTO: SEJM RP

Posłowie Krzysztof Gadowski (KO) i Grzegorz Matusiak (PiS) z Jastrzębia-Zdroju na co dzień są zagorzałymi przeciwnikami politycznymi. W głosowaniu nad ustawą górniczą stanęli po tej samej stronie

Wstrzymali się:
- Michał Woś (PiS)
- Paweł Jabłoński (PiS)
- Bolesław Piecha (PiS)

Przeciw ustawie był:
- Roman Fritz (Konfederacja Korony Polskiej)

Urlopy górnicze i odprawy górnicze – kto skorzysta na zmianach?

Nowelizacja przewiduje zmiany w zasadach korzystania z urlopów górniczych oraz urlopów dla części innych pracowników. Świadczenia mają wynosić 80 procent wynagrodzenia, liczonego jak za urlop wypoczynkowy, bez obowiązku wykonywania pracy. Wydłużono również okres korzystania z urlopów: z 4 do 5 lat dla pracowników dołowych i z 3 do 4 lat dla pracowników przeróbki mechanicznej węgla.

Ustawa podnosi także wysokość jednorazowych odpraw do 170 tys. zł netto, wcześniej wynoszących 120 tys. zł, i zwalnia je z opodatkowania. Z aktualnych przepisów będą mogli skorzystać nie tylko pracownicy Polskiej Grupy Górniczej, Południowego Koncernu Węglowego czy Węglokoksu Kraj, ale również Jastrzębskiej Spółki Węglowej, a w przyszłości także Bogdanki.

Zmiana obejmuje ponadto rozszerzenie osłon na wszystkich pracowników przedsiębiorstw górniczych, a nie wyłącznie na osoby zatrudnione bezpośrednio w zakładach górniczych, jak przewidywała pierwotna wersja projektu. Oznacza to, że prawo do skorzystania z urlopów i odpraw będą mieli również pracownicy administracji oraz wyspecjalizowanych jednostek działających w ramach spółek, takich jak zakłady remontowe, inwestycyjne czy logistyki materiałowej.

Co dalej z ustawą górniczą?

O konieczności przyjęcia nowelizacji ustawy górniczej w trybie pilnym mówił Nowinom szef śląsko-dąbrowskiej "Solidarności" Dominik Kolorz.

Po przyjęciu projektu przez Sejm dokument trafi teraz do Senatu, a następnie na biurko prezydenta RP. Większości sejmowej – podobnie jak związkom zawodowym – zależy, aby przepisy zaczęły obowiązywać od 1 stycznia 2026 roku. Termin ten ma znaczenie przede wszystkim dla sytuacji kopalni Bobrek, należącej do Węglokoksu Kraj. Zakład, ze względu na brak możliwości dalszego bezpiecznego wydobycia, musi rozpocząć proces likwidacji. Bez nowych regulacji spółka zatrudniająca ponad tysiąc osób nie dysponowałaby narzędziami niezbędnymi do przeprowadzenia tego procesu, co w praktyce mogłoby oznaczać konieczność ogłoszenia upadłości.

Ustawa ma również kluczowe znaczenie dla Polskiej Grupy Górniczej, która zatrudnia około 36 tysięcy pracowników. W przypadku braku przepisów już w styczniu pojawiłoby się ryzyko konieczności zwrotu 2,5 mld zł do ZUS i PFR, co oznaczałoby realne zagrożenie niewypłacalnością. Nowelizacja oddala ten scenariusz.

W 2026 roku planowane jest również rozpoczęcie łączenia ruchów Bielszowice i Halemba w Rudzie Śląskiej, co wynika z postanowień umowy społecznej. Nowe przepisy mają umożliwić przeprowadzenie tego procesu z zachowaniem bezpieczeństwa pracowników i ciągłości funkcjonowania zakładu.

W praktyce ustawa stabilizuje sytuację większości śląskich spółek górniczych, które od dłuższego czasu borykają się z narastającymi problemami finansowymi i organizacyjnymi.

Wojciech Żołneczko

eprasa.pl 3380a5195e

Nowe przepisy drogowe podpisane przez prezydenta

KRAJ Prezydent Karol Nawrocki podpisał ustawę przygotowaną w Ministerstwie Infrastruktury, która wprowadza pakiet zmian dotyczących ruchu drogowego, transportu publicznego i zasad szkolenia kierowców. Nowe przepisy mają poprawić bezpieczeństwo, ale także uzupełnić braki kadrowe w branży transportowej i dostosować prawo do realiów współczesnego ruchu.

Kaski dla dzieci i nastolatków

Ustawa wprowadza obowiązek noszenia kasku przez osoby do 16. roku życia korzystające z rowerów, hulajnóg elektrycznych i urządzeń transportu osobistego. Resort infrastruktury uzasadnia zmianę wzrostem liczby wypadków z udziałem najmłodszych użytkowników jednośladów. Według analiz obrażenia głowy stanowią nawet 40 procent wszystkich urazów wśród osób korzystających z hulajnóg elektrycznych, a wśród rowerzystów około jednej czwartej.

W skali kraju wypadki z udziałem e-hulajnóg od kilku lat rosną. Do połowy października tego roku odnotowano 1056 takich zdarzeń, w których życie straciło 10 osób. Ponad połowę poszkodowanych stanowiły dzieci i nastolatkowie. Na Śląsku, gdzie natężenie ruchu w miastach jest szczególnie duże, policja potwierdza, że wypadki z udziałem mikromobilności stają się coraz częstsze, zwłaszcza w większych ośrodkach regionu.

Prawo jazdy kategorii B od 17 lat

Nowe przepisy pozwolą uzyskać prawo jazdy kat. B już w wieku 17 lat. Niepełnoletni kierowca będzie mógł prowadzić samochód wyłącznie w obecności doświadczonego opiekuna. Rozwiązanie jest wzorowane na modelu niemieckim, gdzie – według tamtejszych analiz – obniżenie wieku i jazda pod nadzorem zmniejszyły liczbę wypadków młodych kierowców o kilkanaście procent.



FOTO: FREEPIK

Co zmieni się na drogach? Reforma dotknie także subregionu zachodniego.

W Polsce młody kierowca zostanie objęty wydłużonym okresem próbnym, surowym limitem punktów karnych i zasadą absolutnej trzeźwości.

Szybsze ciągniki rolnicze

Ustawa zwiększa maksymalną dopuszczalną prędkość ciągników rolniczych z 30 do 40 km/h. Rolnicy apelowali o to od lat, wskazując, że współczesne maszyny mogą jeździć szybciej, a niskie limity wywołują na drogach niebezpieczne sytuacje. Zmiana jest szczególnie istotna dla zachodniej części województwa śląskiego, gdzie ruch maszyn rolniczych jest intensywny, szczególnie w powiatach rybnickim, raciborskim i wodzisławskim.

Zmiana, która ma pomóc przewoźnikom

Ustawa wprowadza także możliwość prowadzenia autobusu miejskiego przez osoby od 18. roku życia, jeżeli trasa nie przekracza 50 kilometrów. Busami do 16 pasażerów również będą mogli kierować 18-latkowie. Kierowcy obsługujący dłuższe trasy będą musieli mieć co najmniej 20 lat.

Zmiana ma pomóc przewoźnikom zmagać się z brakami kadrowymi. Według szacunków branży w całym kraju brakuje od 14 do 17 tysięcy kierowców autobusów. W województwie śląskim problem jest szczególnie widoczny. W subregionie zachodnim – obejmującym m.in. Rybnik, Żory, Wodzisław Śląski i Jastrzębie-Zdrój – lokalni przewoźnicy w ostatnich latach wielokrotnie informowali o konieczności czasowego ograniczania kursów z powodu niedoboru kierowców. W komunikatach publikowanych m.in. przez miasta i operatorów podkreślano, że rynek pracy w tej branży jest wyjątkowo trudny, a chętnych do pracy brakuje.

Kiedy zmiany wejdą w życie?

Ustawa została podpisana przez prezydenta Karola Nawrockiego 27 listopada 2025 roku, ale to nie oznacza jej natychmiastowego wejścia w życie. Dokument trafi do publikacji w Dzienniku Ustaw, a dopiero od tego momentu zacznie biec okres vacatio legis. Ministerstwo Infrastruktury wskazuje, że większość przepisów zacznie obowiązywać trzy miesiące po ogłoszeniu. Taki termin ma pozwolić na przygotowanie systemów szkoleniowych, dostosowanie programu kursów oraz kampanii informacyjnych, a także na wprowadzenie zmian w przepisach wykonawczych.

Na razie nie ma oficjalnej informacji o dacie publikacji ustawy, ale zgodnie z rządowymi zapowiedziami oraz analizą obecnych terminów legislacyjnych najbardziej prawdopodobne jest, że kluczowe zmiany dotyczące młodych kierowców, obowiązkowych kasków dla nieletnich oraz zasad w transporcie zawodowym wejdą w życie na początku 2026 roku.

Agnieszka Czerw

Tancerze z DanceCap z pięcioma medalami na Mistrzostwach Świata

WODZISŁAW ŚL. Pierwszy tak liczny udział i od razu spektakularny sukces — 52 tancerzy reprezentujących szkołę tańca DanceCap z Wodzisławia Śląskiego wróciło z Mistrzostw Świata we Włoszech z pięcioma medalami. Z dziewięciu prezentowanych choreografii aż osiem zakwalifikowało się do finałów, a podczas dekoracji dwukrotnie odegrano Mazurka Dąbrowskiego.

Pięć medali i miejsca w światowej czołówce

Uczestnicy startowali w konkurencjach show dance, rywalizując z najlepszymi zespołami i tancerzami z całego świata. Największe sukcesy osiągnęli:

Złote medale – tytuł Mistrza Świata:

- Cezary Borowik – solo show dance (Adults)
- Izabela Rosmus i Cezary Borowik – duet show dance (Adults)

Brązowe medale – tytuł II Wicemistrza Świata:

- Mini Formacja Dzieci: Maja Kiepas, Laura Jachtoma, Amelia Zawlocka, Maja Marszolik, Lena Polit, Zuzanna Boruta, Oliwia Elsner
- Emilia Sopyła – solo show dance (Adults)
- Mini Formacja Dorośli: Izabela Rosmus, Małgorzata Cebula, Emilia Sopyła, Laura Pawlas, Wiktoria Bogdanowicz, Karolina Kuś, Mateusz Lenczyk

Na wysokich miejscach uplasowały się także pozostałe zespoły:

- 4. miejsce – Formacja Show Dance Dzieci „My beautiful garden…”
- 5. miejsce – Małgorzata Cebula i Emilia Sopyła, duet show dance (Adults)
- 5. miejsce – Formacja Show Dance Juniorzy „It started with a drop of rain”
- 20. miejsce – Alicja Jęczmionka i Wiktor Krawieczek, duet show dance (Juniorzy 1)



FOTO: KLAUDIA CZAPKA

Uczestnicy startowali w konkurencjach show dance, rywalizując z najlepszymi zespołami i tancerzami z całego świata

Trenerki stojące za sukcesem

Za przygotowanie tancerzy odpowiadał zespół trenerek: Klaudia Czapka (koordynująca całą ekipę), Izabela Rosmus, Emilia Sopyła i Małgorzata Cebula. To ich praca, doświadczenie i zaangażowanie - jak podkreślają uczestnicy - przyczyniły się do osiągnięcia tak wysokich wyników.

Wsparcie rodziców i mieszkańców

Organizatorzy wyjazdu dziękują rodzicom za opiekę nad dziećmi, pomoc przy logistyce i nieustanne wsparcie. Podkreślają też, że udział w zawodach na tak wysokim szczeblu był możliwy dzięki osobom, które wsparły zbiórkę na wyjazd. - Jesteście częścią tego sukcesu - przekazują przedstawiciele szkoły.

Tancerze promują region

Zawodnicy podkreślają, że z dumą reprezentowali Wodzisław Śląski na arenie międzynarodowej i zapowiadają, że to dopiero początek ich drogi w światowej rywalizacji.

Oprac. (FK)

eprasa.pl 3380a5195e

Wilchwiańskie Mikołajki dla Zosi i Jasia przyciągnęły tłumy

WODZISŁAW ŚL. W auli Zespołu Szkół nr 1 w Wodzisławiu Śląskim (Wilchwy) odbyło się pełne atrakcji mikołajkowe wydarzenie, podczas którego na gości czekały liczne stoiska, animacje dla dzieci, świąteczne smakołyki oraz spotkanie ze Świętym Mikołajem.



Wilchwiański Mikołaj miał charytatywny wydźwięk. Wydarzenie odbyło się w ZS1

Podczas wydarzenia, które odbyło się w auli Zespołu Szkół nr 1 w Wodzisławiu Śląskim (Wilchwy), na wszystkich gości czekała bogata gama atrakcji, m.in.: mikołajkowa kawiarenka, „spiżarnia Mikołaja" z miodami, przetworami, domowymi ciastami i likierami, a także wata cukrowa, popcorn, barszcz z krokietem oraz kiełbasa z grilla. Najmłodsi mogli skorzystać z ogromnego dmuchanego zamku, malowania twarzy, zaplatania warkoczyków, tatuaży oraz stoisk pełnych świątecznych dekoracji, zabawek, książek, gier i puzzli. Nie mogło zabraknąć również najważniejszego gościa – Świętego Mikołaja. Do dyspozycji uczestników były także profesjonalna sesja zdjęciowa i fotobudka, które dodatkowo uatrakcyjniły rodzinne świętowanie. Dochód z wydarzenia zostanie przekazany na rzecz Zosi i Jasia.

Zosia Fojcik - ma autyzm dziecięcy, nadpobudliwość psychoruchową z deficytem uwagi, alergię wziewną i kontaktową, a także enzynofilię o nieokreślonym podłożu. Największym problemem Zosi jest zbyt małe pole uwagi, które utrudnia zdobywanie i zapamiętywanie niezbędnej wiedzy jak choćby liczenie czy rozpoznawanie liter. Jej rozwój emocjonalny i poznawczy zatrzymał się na etapie 3 latka, dlatego bardzo ważna jest stała i nieprzerwana terapia, na którą uczęszcza 5 dni w tygodniu. Jest pod stałą opieką: psychiatry, alergologa, logopedy, psychologa, pedagoga, fizjoterapeutów oraz terapeutów integracji sensorycznej i zajęciowej. W specjalistycznej placówce realizuje również Trening Umiejętności Społecznych. Zebrane na subkoncie środki wesprą wyjazd na neurologiczny turnus rehabilitacyjny.

Jaś Wiśniewski - to dziesięcioletni 5-latek, który jako piąte dziecko na świecie, a pierwsze w Polsce ma wadę genu KIDINS220. Niestety, nie jest znana geneza tej choroby, nie ma ona żadnej nazwy czy zespołu. Wiadomo jedynie tyle, że wada ta odbiera Jasiowi jego dotychczas nabyte umiejętności. Jan niestety stracił swoją sprawność fizyczną i już porusza się na wózku inwalidzkim jednak to nie przeszkadza mu w poznawaniu świata. Chłopiec wymaga stałej i nieprzerwanej rehabilitacji, która umocni jego ciało tak by mógł w najbliższej przyszłości zrobić swój pierwszy krok ku samodzielności. To niestety nie koniec. Jasiek ma hipoplazję sierpa mózgu, wodogłowie, krzywą przegrodę nosową oraz rozszczep podniebienia. I co gorsza wyniki rezonansu pokazują, że mózg chłopca nie jest prawidłowo rozwinięty. Jaś jest dzieckiem upośledzonym umysłowo w stopniu znacznym. Potwierdziły to badania w poradni Psychologiczno-Pedagogicznej.

AgaKa

Kabareciarz, aktor, satyryk, a prywatnie podróżnik. Krzysztof Hanke odwiedził bibliotekę

WODZISŁAW ŚL. 2 grudnia Krzysztof Hanke, pochodzący ze Świętochłowic artysta znany m.in. z kabaretu Rak oraz serialu Święta wojna, spotkał się z wodzisławską publicznością. Podczas wydarzenia opowiadał między innymi o swoich morskich podróżach, które szybko przerodziły się w jego wielką życiową pasję.

Krzysztofa Hanke śląska publiczność zna doskonale. Aktor i kabareciarz, chętnie posługujący się w swoich występach śląską gwarą, od lat cieszy się niezmienną sympatią widzów. Obecnie, w okresie barbórkowym, pojawia się na spotkaniach z górnikami, świętując razem z nimi ich wyjątkowy dzień.

Poza działalnością artystyczną pan Krzysztof z zamiłowaniem oddaje się podróżom — o czym mogła przekonać się wodzisławska publiczność podczas wtorkowego spotkania. Artysta podzielił się licznymi anegdotami z wypraw odbywanych na szerokich wodach, ponieważ regularnie pływa własną łodzią. Zebrani słuchacze chętnie zadawali pytania, chcąc dowiedzieć się między innymi, w jakich językach potrafi się porozumiewać oraz w jaki sposób pozostaje w kontakcie podczas swoich morskich eskapad. Na zakończenie spotkania nie zabrakło rozmów, wspólnych fotografii oraz rozdawanych autografów.



Krzysztof Hanke był gościem wodzisławskiej biblioteki 2 grudnia

AgaKa

Z Mikołajem do Lubomi przyjechał Grinch. Były pokazy taneczne i jarmark świąteczny



Mikołaj przybył do Lubomi 5 grudnia. Wtedy też zorganizowano jarmark świąteczny

LUBOMIA W piątkowy wieczór 5 grudnia Mikołaj ze swoją świtą zawitał do Lubomi, gdzie w Gminnym Ośrodku Kultury, Sportu i Rekreacji przygotowano liczne atrakcje dla młodszych i starszych mieszkańców.

Przed budynkiem GOKSiR w Lubomi utworzono stoiska jarmarku świątecznego, na których można było kupić m.in. ozdoby, ciekawe pomysły na prezenty z rękodzieła, a także stroiki świąteczne i swojskie wyroby. Nie zabrakło też gorącej herbaty i pyszności z grilla.

Na placu GOKSiR zespoły taneczne, działające w domach kultury w sołectwach przygotowały pokazy taneczne, obserwowane licznie przez publiczność. Nastąpiła iluminacja ozdób świątecznych, a w sali domu kultury również przedstawienie dla najmłodszych, w oczekiwaniu na ekipę Świętego Mikołaja. Co ciekawe wraz z oczekiwanym gościem przybył także łobuz Grinch, który płatał psikusy gościom jarmarku. Wydarzenie zorganizowane zostało przez Gminny Ośrodek Kultury, Sportu i Rekreacji w Lubomi, tradycyjnie już integrując mieszkańców przed świętami Bożego Narodzenia.

(ska)

REKLAMA

Wójt Gminy Godów

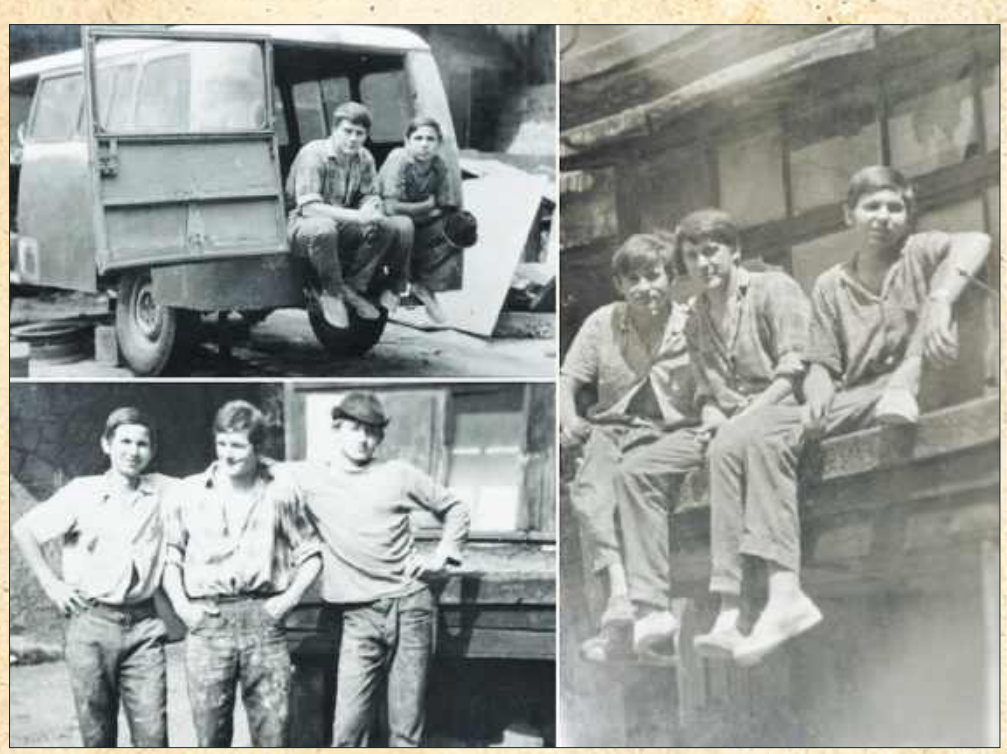
DZIAŁAJĄC NA PODSTAWIE ART. 35 UST. 1 USTAWY O GOSPODARCE NIERUCHOMOŚCIAMI

informuje, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy, na stronie internetowej www.godow.pl oraz w Biuletynie Informacji Publicznej zamieszczony został wykaz nieruchomości gruntowej zabudowanej przeznaczonej do zbycia w drodze przetargu ustnego ograniczonego, wykaz nieruchomości lokalowej przeznaczonej do oddania w najem w trybie bezprzetargowym oraz wykaz nieruchomości zabudowanej przeznaczonej do oddania w użyczenie. Wykazy zamieszcza się na okres 21 dni.

eprasa.pl 3380a5195e

Jesteśmy jedną wiel

Stanisław Mikos przyjechał na Śląsk z walizką w ręku i głową pełną pomysłów. Zaczynał sam i choć przyznaje, że musiał być pracowity i wytrwały, to jednak bez szczęścia nie udałoby mu się niczego osiągnąć. Dziś w rodzinnej firmie pracuje również jego żona Irma, syn Sławek, córki Ewa i Małgosia, a także siostrzeniec Adam, który kieruje zakładem w Zdzieszowicach. Są też kuzyni, sąsiedzi i znajomi, słowem sprawdzona drużyna, bo tylko taką, według szefa, zapewnia sto procent sukcesu.



Archiwalne zdjęcia stolarni Henryka Dzierżęgi

Wciery poprawiają maniery

Pierwszy na małym Stasiu poznał się ksiądz Krzemień, który w niewielkich Olszynach koło Tarnowa prowadził lekcje religii. Kiedy zaprzyjaźniony z duchownym stolarz z Kalwarii Zebrzydowickiej szukał uczniów do nauki w zawodzie, od razu wskazał na młodego Mikosa. – Wysłałem papiery do Technikum Samochodowego w Nowym Sączu, ale się nie dostałem. W tym samym czasie spalił się mój rodzinny dom, więc warunków do nauki nie miałem żadnych. Wyjazd do Kalwarii był więc jakimś wyjściem z sytuacji. Spakowałem walizkę, wsiadłem do pociągu i popołudniu byłem na miejscu. Myślałem, że czeka mnie jakaś rozmowa kwalifikacyjna, badania albo szkolenie, ale mistrz od razu wysłał mnie do pracy w warsztacie. Zamieszkałem razem z pięcioma innymi uczniami u majstra, a do domu jeździłem dwa, trzy razy do roku – wspomina pan Stanisław, który pracę w stolarni Mieczysława Mosurskiego zaczynał jako 14-latek. – Nie wyobrażam sobie by dziś takie dziecko można było wysłać samo do obcych ludzi, ale wtedy to była ogólnie przyjęta praktyka. Do szkoły zawodowej chodziliśmy dwa dni w tygodniu, reszta to była praca w stolarni, najczęściej po 10 – 12 godzin dziennie. O domowych obiadach mogłem tylko pomarzyć, bo każda kolejna żona majstra była młodsza od poprzedniej, więc do gotowania głowy nie miały. Dostałem tam niezłe wciery, ale nie narzekałem. Nauczyłem się punktualności, porządku i zostałem jednym z najlepszych szlifierzy – podsumowuje.

Z takimi umiejętnościami pan Stanisław mógł iść w świat, więc gdy pojawiła się propozycja pracy zaledwie 9 kilometrów od domu, od razu na nią przystał. Zatrudnił się u stolarza Tadeusza Bajerka, a drewniany stolik pod telewizor na egzamin czeladniczy w Tarnowie przywiózł komisji na bagażniku swojego motoru. To był ten pierwszy raz gdy połączył ze sobą dwie największe życiowe pasje: stolarstwo i miłość do motorów, którym jest wierny do dziś.

Po krótkiej przygodzie w wojskach saperskich, która po wypadku na poligonie skończyła się dla pana Stanisława roczną rentą, trafił do stolarni Henryka Dzierżęgi w Czyżowicach, z którymi związał się na stałe. – Stąd pochodziła moja przyszła żona Irma i po ślubie przeniosłem się do teściów – wspomina pan Mikos, który w 1974 roku założył własną firmę. Pierwsze pomieszczenie wynajmował w Rybniku po byłej stolarni. Robił wtedy fotele, tapczany i stoliki okolicznościowe na metalowych nóżkach z podnośnikiem. Po trzech latach na działce teściów wybudował stolarnię, w której powstawały przede wszystkim elementy wystroju wnętrz restauracji i sklepów: boazerie, bary, lady i ławy. – Największy problem stanowiły maszyny, których nie można było nigdzie dostać. Pamiętam swój pierwszy poważny zakup. To była polska prasa hydrauliczna sprowadzona z Sopotu, na którą dostałem 50-procentową ulgę w podatku – mówi pan Stanisław, który w swoim zawodzie wyszkolił 47 uczniów.

60 kilometrów listew dziennie

W 1995 roku przy ul. Wodzisławskiej w Czyżowicach powstała hurtownia wyrobów i akcesoriów stolarskich. – W czasach, kiedy nie można było dostać płyt laminowanych, postanowiłem wybudować hurtownię, w której dostępne były one w czterech kolorach i schodziły jak świeże bułeczki. Dodam tylko, że dziś tych kolorów jest 107 – mówi ze śmiechem pan Stanisław, a ponieważ budowanie to kolejna jego pasja, w kwietniu 2006 roku obok hurtowni powstało zajmujące 5 tys. m² powierzchni centrum wyposażenia wnętrz i ogrodów.

Kolejną dobrą inwestycją okazał się zakup zakładów w Zdzieszowicach, które ogłosiły upadłość. – Przez cztery lata zwalniano mnie z podatków, dzięki czemu mogłem zainwestować w maszyny. Dziś osiemdziesiąt procent produkcji to listwy wykończeniowe do mebli dla Fabryki Bog Fran. Współpracujemy też z Leroy Merlin i Castoramą, dla której produkujemy 60 kilometrów listw podłogowych z MDF dziennie. Robimy też futryny regulowane dla firmy Voster, a zakładem kieruje mój chrześniak i jednocześnie siostrzeniec Adam Gogoj – wyjaśnia Stanisław Mikos.

Pan Adam urodził się i wychował w Zdzieszowicach, gdzie dorastał w bloku znajdującym się przy obecnym zakładzie. Przez kilkanaście lat związany był z tutejszą koksownią, potem podróżował po świecie w poszukiwaniu pracy, więc gdy wujek zaproponował mu kierowanie nowym projektem, potraktował to jak życiową szansę. – Początki były naprawdę trudne. Nie miałem żadnego doświadczenia menadżerskiego, nigdy nie kierowałem tak dużą grupą ludzi, a poza tym czułem, że nie mogę zawieść pokładanego we mnie zaufania. Zamieszkałem w zakładzie. Byłem jego ochroniarzem, kierowcą, który jeździł z towarem, a jak trzeba było to go w nocy również rozładowywałem. Zdarzało się że całą noc jechałem do Castoramy do Gdań-



Współczesne fotografie zakładu Mikosów w Czyżowicach (2017)

eprasa.pl 3380a5195e

ką rodziną

ska, a potem wracałem prosto do pracy. W końcu uznałem, że dłużej tak nie wytrzymam. Wyprowadziłem się do domu, który stoi cały kilometr od zakładu – opowiada ze śmiechem pan Gogoj.

Z zakupionych dwóch hektarów, na razie zagospodarowano połowę, czyli starą halę produkcyjną, znajdującą się przy ulicy, budynek biurowca i nową halę, w której odbywa się końcowy etap produkcji, czyli pakowanie i uszlachetnianie półproduktów poprzez oklejanie ich różnego typu foliami. Wszystkie obiekty połączy niebawem plac manewrowy, który ma usprawnić logistykę. – Lubię budować, więc marzy mi się, że jeszcze coś postawię. W Zdzieszowicach mam dużo sprawdzonych i oddanych ludzi, a stabilna załoga to sto procent sukcesu – podsumowuje pan Stanisław.

Najlepszy na stres jest warkot motoru

W rodzinie Mikosów jest taka tradycja, że w każdym garażu stoi jakiś motocykl. Zapoczątkował ją pan Stanisław, który już jako młody chłopak jeździł na wuesce, a potem jawie 250. – Miałem też komarka na pedały i wojskowy motor „Kaśka" z bocznym wózkiem, czyli kradzione BMW produkowane w Związku Radzieckim. Ani starych motorów, ani starych samochodów nie lubię się pozbywać, dlatego mam wiele garaży, w których spędzam mnóstwo czasu. Każdy z motorów jest zawsze rozebrany do śrubki i wypiaskowany – opowiada o swoim hobby i dodaje, że na goldwingu zaliczył już Ukrainę, Korsykę, Sardynię, Alpy i trzy stany w USA: Arizonę, Newadę i Kalifornię. W tym roku w planach jest Czarnogóra i Albania. Taka wyprawa trwa zazwyczaj dwa tygodnie i jeśli się komuś wydaje, że to czysta rekreacja, to wypada jeszcze dodać, że motocykl pana Stanisława waży 420 kilogramów.

Jego syn Sławek, który zaczynał od pracy w stolarni, a dziś odpowiada za magazyn, w wolnym czasie lubi pojeździć na motorze crossowym. – W tym roku zacząłem jeździć na zawody, ale sam wyjazd ze znajomymi daje mi więcej satysfakcji niż rywalizacja na trasie. Żona nie jest zachwycona moim hobby, a 14-letni syn Wojtek tej pasji też nie podziela. Jest jeszcze 5-letnia Marta, ale ona dopiero zaczyna jeździć na rowerze, więc najchętniej w taki sposób spędzam z rodziną weekendy – tłumaczy Sławomir Mikos. Jako jedyny z rodziny mieszka w Wodzisławiu, ale do Czyżowic ma zaledwie półtora kilometra.

Motocykle i off road pokochał też Adam Gogoj, dla którego podróżowanie w ekstremalnych warunkach jest odskocznią od codziennych zajęć w zdzieszowickim zakładzie. Entuzjazmu do motorów nie podzielają jego kuzynki, a córki pana Stanisława: Ewa i Małgorzata.

Najstarsza z rodzeństwa Ewa, odkąd zaczęła wyjeżdżać z rodzicami nad polskie morze, pokochała podróże. – Znajomi rodziców mieli w Pogorzelicy domki kempingowe. Jeździliśmy tam co roku starym fiatem taty, a na miejscu spotykaliśmy wielu mieszkańców Czyżowic, więc zawsze było wesoło – wspomina Ewa Kucza, absolwentka technikum krawieckiego w Pszowie. – Nigdy nie żałowałam tego wyboru, bo zdobyte wtedy umiejętności bardzo mi się przydają. Przychodzi do mnie z przeróbkami cała rodzina, której służę pomocą, a zdarzało się że i sobie coś uszyłam – tłumaczy. Po szkole od razu zaczęła pracę w rodzinnej firmie, w której jest dziś komandytariuszem. – Skończyłam roczne studium bankowości i zarządzania, ale nigdy mi się ono do niczego nie przydało. Najlepszym sposobem na zdobycie doświadczenia było przejście przez wszystkie szczeble kariery zawodowej. Zaczynałam od wystawiania faktur, pracowałam w sklepie, przywoziłam i wydawałam towar, obsługiwałam programy komputerowe, sprzątałam i dzięki temu w każdej chwili jestem w stanie na przykład stanąć za ladą i zastąpić kogoś, kto właśnie jest na urlopie – podsumowuje pani Ewa, której marzeniem jest wyjazd z mężem Arkiem oraz dziećmi Emilką i Julianem do Tajlandii.

Najmłodsza Małgosia dołączyła do firmy trzy lata temu. Wcześniej pracowała tu tylko w wakacje, bo studiowała w Katowicach na kierunku zarządzanie zasobami ludzkimi. Na razie mieszka razem z mężem u rodziców, ale właśnie oczekuje pierwszego dziecka i ma nadzieję, że niebawem wprowadzi się do własnego domu, którego budowa jeszcze trwa. Inwestycja to oczywiście oczko w głowie pana Stanisława, którego cieszy, gdy powstaje coś nowego. Podkreśla jednak zawsze, że ważniejsze od budowania kolejnych obiektów jest budowanie dobrych relacji, dzięki czemu firma Mikosów jest jak jedna wielka rodzina.

Katarzyna Gruchot, zdjęcia Paweł Okulowski

Tekst pochodzi z publikacji „Prosta historia rodzinnej przedsiębiorczości", wydanej z okazji 60-lecia Cechu Rzemieślników i Innych Przedsiębiorców w Wodzisławiu Śląskim (2017)

Lotnisko w Pyrzowicach włączone do systemu Entry/Exit. Co się zmienia dla podróżnych?

REGION W lotniczym przejściu granicznym Katowice-Pyrzowice rozpoczęto stosowanie systemu Entry/Exit (EES), który rejestruje wjazdy i wyjazdy obywateli państw spoza Unii Europejskiej podróżujących krótkoterminowo.



FOTO: ŚLĄSKI ODDZIAŁ STRAŻY GRANICZNEJ W RACIBORZU

■ Od kwietnia 2026 r. tradycyjne stemplowanie paszportów ma zostać zastąpione rejestracją w systemie EES.

Kolejne lotnisko z uruchomionym systemem

W środę (3.12.) Pyrzowice dołączyły do grupy polskich lotnisk, na których działa już europejski system EES. Wcześniej wdrożono go m.in. w Warszawie-Okęciu, Warszawie-Modlinie, a także w portach lotniczych w Poznaniu, Wrocławiu i Zielonej Górze-Babimoście. Polska rozpoczęła wprowadzanie systemu w październiku, od wybranych przejść granicznych na Ukrainie i Białorusi.

Nowy system dotyczy wyłącznie cudzoziemców spoza Unii Europejskiej, którzy wjeżdżają do państw stosujących EES na krótkoterminowy pobyt – do 90 dni w ciągu 180 dni. Zarejestrowane zostaną zarówno dane osób wjeżdżających i wyjeżdżających, jak i decyzje o odmowie wjazdu.

Wprowadzenie EES nie zmienia zasad podróżowania osób korzystających z prawa swobodnego przemieszczania się w UE.

Jakie dane gromadzi system

EES zapisuje informacje z dokumentu podróży, daty i miejsca przekroczenia granicy oraz dane biometryczne: wizerunek twarzy i odciski palców. Dzięki temu służby będą mogły szybciej sprawdzać legalność pobytu i identyfikować osoby, które przekraczają dozwolony czas przebywania na terenie UE.

Wprowadzenie EES ma usprawnić odprawę graniczną, ograniczyć nadużycia związane z dokumentami oraz wzmocnić bezpieczeństwo granic. Od kwietnia 2026 roku tradycyjne stemplowanie paszportów przy wjeździe i wyjeździe ma zostać całkowicie zastąpione wpisem w systemie.

Oprac. (sqx)

AUTOPROMOCJA

HistoriON



Nasza historia to Twoje życie!

Jeśli chcesz się nim podzielić z nami

dzwoń i wysyłaj zdjęcia na WhatsApp: 662 059 116

pisz: historion@nowiny.pl

Twoja historia to nasz temat

www.historion.pl historion@nowiny.pl

eprasa.pl 3380a5195e

Od szoku do zmiany, czyli jak Rybnik przestał być „polską stolicą smogu”

REGION Rybnik pozytywnie zmienił się pod względem jakości powietrza, choć jeszcze kilka lat temu wydawało się to nierealne. Jak do tego doszło? Zamknięcie szkół z powodu alarmujących stężeń pyłów, wykrycie rakotwórczego „czarnego węgla” w moczu dzieci oraz powstanie koalicji samorządu, organizacji i mieszkańców wyznaczyły przełom w podejściu miasta do walki ze smogiem. To właśnie te momenty zapoczątkowały działania, które w kolejnych latach przełożyły się na wyraźny spadek liczby dni smogowych.



Jest lepiej – powiedzą jedni. Inni stwierdzą, że nic się nie zmieniło. Wszystko zależy od tego, do kogo się porównujemy. Jednak parametryzacja liczby dni smogowych w ciągu roku rozwiewa wszelkie wątpliwości. Liczby potwierdzają, że Rybnik przeszedł prawdziwą rewolucję środowiskową w konfrontacji z pyłami PM10 i PM2,5. Grudzień to czas podsumowań i refleksji.Być może warto spojrzeć w śląskie niebo i przypomnieć sobie przełomowe momenty walki o czystsze jutro.

Jak było kiedyś, a jak jest dziś?

Jednym z najważniejszych momentów w historii walki ze smogiem było przyjęcie uchwały antysmogowej w 2017 roku dla województwa śląskiego. Rybnik potrzebował jej jak człowiek powietrza – i to najlepiej czystego. Uchwała oznaczała wprowadzenie szerokich regulacji ograniczających emisję zanieczyszczeń z przydomowych kotłów na węgiel i drewno. Sejmik województwa śląskiego wprowadził system dotacji do wymiany najbardziej kopcących pieców, a miasto mocno się w to zaangażowało.

– Po pierwsze edukacja, dotacja, kontrola i kara - mówi prezydent Rybnika Piotr Kuczera. – W efekcie działania edukacyjne i dotacyjne miasta Rybnik od 2015 roku wyniosły 5 milionów złotych. Później bardzo mocno zaangażowaliśmy się w promocję programu Czyste Powietrze i to właśnie te działania zmobilizowały mieszkańców. Byliśmy w czołówce gmin w Polsce, które chciały sięgać po te środki, a efektem jest to, że w 2024 roku dni z przekroczoną normą pyłów zawieszonych było 21 - dodaje.

W tym roku będzie ich około 30, ale w porównaniu z 2018 rokiem, kiedy było ich 108, to wciąż dobry wynik. Pytanie tylko, czy lepiej porównywać się do najgorszych, czy aspirować do najlepszych? Idealnie nigdy nie będzie – o czym świadczą choćby ostatnie dni, które dusiły mieszkańców. 27 listopada, gdy osłabł wiatr, o godzinie 23 stacje pomiarowe pokazały przekroczenia norm pyłów PM10 o 377% oraz PM2,5 o 972%. Warto jednak pamiętać skalę porównawczą – w feralnym roku 2017 mieszkańcy oddychali pewnego dnia powietrzem z przekroczeniem norm o 3126%. Progres jest wyraźny, ale alergicy i astmatycy wciąż muszą ostrożnie planować wieczorne spacery jesienią i zimą. Mimo takich pojedynczych dni miasto – przekrojowo – przeszło rewolucję w polityce środowiskowej.

Mieliśmy tutaj kilkanaście tysięcy kopciuchów i myślę, że możemy to wyczuć własnym nosem, że sytuacja się poprawiła - komentuje Emil Nagalewski, koordynator Polskiego Alarmu Smogowego. Nie jest idealnie i należy na to zwrócić uwagę. Niestety ten rok – choć się jeszcze nie skończył – pod kątem liczby dni smogowych będzie gorszy niż poprzedni. To przez chłodną zimę w ubiegłym roku i tę nadchodzącą, bo już teraz czuć, że mroźnych i bezwietrznych dni jest dużo, a dopóki w rybnickich domach są kotły, smog przy takiej pogodzie będzie się pojawiał - dodaje.

Idealne nie istnieje

Ludzie szukają miejsca z dobrymi warunkami do życia – pełnego zieleni, spokoju i świeżego powietrza, a nie betonowych arterii i widoku na dymiące kominy. To naturalne. Jednak idealnie nie jest i być może nigdy nie będzie. Nie z powodu braku wymiany kotłów, niezdyscyplinowania społecznego, trudnego położenia geograficznego czy przemysłowej historii miasta. To również błędy systemowe i brak wsparcia, które zniechęcają mieszkańców do korzystania z programów wymiany źródeł ciepła. Przykładem jest wstrzymanie programu Czyste Powietrze w listopadzie 2024 roku i jego ponowne uruchomienie dopiero w tym roku. Skutkiem tego jest większa biurokracja przy wypełnianiu wniosków – szczególnie dotkliwa dla najbiedniejszych, korzystających ze starych pieców. W sprawę zaangażowały się organizacje samorządowe zrzeszające ponad 1000 gmin. Kilka dni temu apelowały do premiera Donalda Tuska o zapewnienie skutecznych rozwiązań finansowych wspierających wymianę starych kotłów i ocieplanie budynków. – Nie możemy czekać do 2060 roku - podkreślali przedstawiciele organizacji. Pod apelem podpisał się również prezydent Rybnika Piotr Kuczera.

– Widzimy jasną tendencję - liczba składanych wniosków w latach 2023/2024 była czterokrotnie wyższa niż w 2025 roku. Program Czyste Powietrze jest w etapie przejściowym, bo dopiero w marcu został na nowo wdrożony – stąd nasza interwencja. Proszę zwrócić uwagę, że Ogólnopolskie Porozumienie Organizacji Samorządowych, Związek Miast Polskich czy Metropolia Krakowska są bardzo zaangażowane w to, żeby absorpcja środków z programu była jak największa - dodaje prezydent.

Wielki błąd systemowy uderza w najbiedniejszych

Rewolucja w Rybniku kręciła się coraz szybciej przez ostatnią dekadę. Tymczasem wstrzymanie naborów do programów termomodernizacyjnych dla budynków wielorodzinnych – np. Funduszu Termomodernizacji i Remontów (BGK) czy programu Ciepłe Mieszkanie (NFOŚiGW) – uderza w tych, którzy nie mieli pieniędzy na wkład własny i możliwość przejścia na ekologiczne źródła ciepła. We wrześniu nadal funkcjonowało w mieście około 3000 starych pieców.

Wstrzymanie programu Czyste Powietrze spotęgowało brak zaufania społecznego. O ile wcześniej ten program – trzeba powiedzieć szczerze – nie był do końca otwarty na osoby najuboższe i mniej zaradne, o tyle teraz wydaje się, że został dla nich całkowicie zamknięty - komentuje Emil Nagalewski.

Warto zauważyć, że część z tych 3000 pieców może należeć do osób o bardzo niskich dochodach. Brak realnego wsparcia w procedurach może skutkować mandatami, na które ludzi zwyczajnie nie stać. Przypomnijmy: od 1 stycznia korzystanie z pozaklasowych kotłów na węgiel i drewno będzie całkowicie nielegalne i karane. Mandat 500 zł lub skierowanie sprawy do sądu dla osób o minimalnych zasobach nie jest rozwiązaniem systemowym – to dolanie oliwy do ognia. Aby uzyskać dofinansowanie, trzeba też posiadać dom od co najmniej trzech lat – i tu zaczynają się schody dla mieszkańców bloków.

Rybnik czystym powietrzem stoi?

Zmiana postaw jest zauważalna. W rybnickich Boguszowicach Starych coraz więcej osób przechodzi na piece gazowe, pellet, czy pompy ciepła. Ale każda rewolucja rodzi się z kryzysów. Takim momentem przełomowym było badanie rybnickich dzieci, w których wykryto rakotwórczy „czarny węgiel” w moczu. W mieście wciąż pamięta się słowa epidemiologa prof. Tima Nawrota, który w 2020 roku – dzięki współpracy z Rybnicką Radą Kobiet – mówił: "Nigdy wcześniej czegoś takiego nie widziałem".

Po latach odnosi się do tego europoseł Łukasz Kohut – prelegent konferencji Smog-Szok, gdzie ogłaszano wyniki badań. To był ogromny szok dla rodziców. Ale wiemy, na jakim terenie żyjemy. Mamy problemy choćby z palącymi hałdami w Radlinie czy Rydułtowach. Musimy podejść do tego systemowo i zachęcać samorządy wokół Rybnika do podobnych działań. Do dziś, gdy wracam w rodzinne strony, czuję, że jakość powietrza w sąsiednich gminach jest gorsza. Rybnik był w ostatnich latach wyjątkowo zdeterminowany – potwierdzają to dane. Od 2017 do 2024 roku zlikwidowano aż 7008 kotłów niespełniających wymogów uchwały antysmogowej - podkreśla europoseł.

Prezydent Piotr Kuczera podkreśla, że znaczenie miały nie tylko badania dzieci, ale także zamknięcie szkół z powodu wysokich stężeń pyłów PM2,5 i PM10. Najbardziej opinią publiczną wstrząsnęło zamknięcie szkół na trzy dni we wrześniu 2017 roku, ale próbki moczu też zrobiły wrażenie. Ta zmiana była możliwa, ponieważ powstała koalicja: urząd miasta, radni, alarm smogowy, organizacje pozarządowe i mieszkańcy. Takie zmiany są możliwe tylko wtedy, gdy wszystkie ręce idą na pokład - ocenia prezydent.

Przyszłość jest dzisiaj

Choć kotły nie znikną do końca roku – taka wiara byłaby idealizmem – trzeba wierzyć, że rok 2026 może okazać się przełomowy. Rybnikowi niczego nie brakuje, by takich zmian dokonać. To już nie jest polska stolica smogu, jak mówiono kiedyś.

Mateusz Macierakowski
reporter, socjolog, twórca internetowy

eprasa.pl 3380a5195e

INTER Krostoszowice rozpoczyna rozgrywki halowe

GORZYCE, KROSTOSZOWICE W sezonie jesienno-zimowym pojawił się pomysł na stworzenie rozgrywek futsalowych pod auspicjami klubu POLTENT INTER Krostoszowice. Z prezesem Marcinem Piwońskim rozmawiamy o piłce nożnej w halowym wydaniu.

Szymon Kamczyk. – Skąd pomysł na nową dyscyplinę – futsal w POLTENT INTER Krostoszowice?

Marcin Piwoński. – Pomysł narodził się naturalnie – z grupą dobrze znanych mi zawodników, z którymi współpracowałem kilka lat temu i których wcześniej łączyła nie tylko Odra Wodzisław, planowaliśmy wystartować pod wodzisławskim szyldem. Niestety, ze względu na zbyt późno powołane stowarzyszenie FUTSAL WODZISŁAW nie udało się nam przejść pełnej procedury licencyjnej na czas. Potrzebowaliśmy rozwiązania w ciągu kilku dni, dlatego z pomocą przyszedł klub POLTENT INTER Krostoszowice, który otworzył dodatkową sekcję i sprawnie przeszedł proces w Śląskim Związku Piłki Nożnej.

- Skoro większość zawodników związana była z wodzisławską piłką, skąd decyzja o grze w Gorzyczkach?

- Naszym pierwszym wyborem był Wodzisław Śląski – bardzo zależało nam, aby mecze rozgrywać w naszym mieście. Niestety żadna z dostępnych hal nie spełniała minimalnych wymogów licencyjnych dotyczących wymiarów boiska, nawet na poziomie najniższej ligi futsalu. Dlatego wsparcie zaoferowała Gmina Gorzyce oraz szkoła w Gorzyczkach, gdzie 11 lat temu odbywały się ostatnie lokalne rozgrywki futsalu, reprezentowane przez Strzelca Gorzyczki. Jesteśmy ogromnie wdzięczni za ponowne udostępnienie obiektu – w regionie brakuje odpowiednich sal, a Gorzyczki były dla nas praktycznie ostatnią szansą, aby wystartować w lidze i zdobyć licencję.



Futsalowa drużyna POLTENT INTER Krostoszowice zachęca do udziału w najbliższych meczach

- Jak ocenia pan poziom sportowy ligi oraz Waszej drużyny?

- Po trzech kolejkach możemy być bardzo zadowoleni – zanotowaliśmy trzy zwycięstwa. Staramy się jednak zachować chłodną głowę, bo najtrudniejsze spotkania najprawdopodobniej dopiero przed nami, w drugiej części rundy. Nie znamy jeszcze dokładnie potencjału pozostałych zespołów, a już w drugiej kolejce musieliśmy mocno walczyć – zwycięstwo wywalczyliśmy dopiero w końcówce, po bardzo emocjonującym meczu. Jeśli chodzi o skład, tworzą go zawodnicy doświadczeni, w przeszłości związani z futsalem (m.in. Strzelcem Gorzyczki), jak również piłkarze znani z boisk trawiastych. Jednym z liderów jest najbardziej doświadczony zawodnik zespołu – kilkukrotny mistrz Polski w futsalu, Marcin Pawłowski. Jego boiskowe doświadczenie pozwala odpowiednio kierować zespołem w kluczowych momentach.

W kadrze znaleźli się już: Mateusz Słodowy, Paweł Polak, Marcin Oślizlok, Bartek Sikorski, Adam Ucher, Paweł Kulczyk, Bartek Laskowski, Konrad Hasior, Dorian Matusik, Kuba Białas, Paweł Parzych, Mariusz Tokarczyk, Paweł Wenerski, Kuba Piwoński, a funkcję kierownika organizacyjnego pełni Janek Brocki.

- Jak najlepiej zachęcić kibiców do przyjścia na mecze?

- Futsal to wyjątkowo widowiskowa dyscyplina – szybka, dynamiczna i pełna bramek. Ci, którzy pojawili się już na naszych meczach, wiedzą doskonale, ile emocji potrafi dostarczyć. Chcemy nawiązać do tradycji Strzelca Gorzyczki, który przed laty stworzył silną futsalową markę. Sam pamiętam, jak z trybun oglądałem spotkania na legendarnej hali w Gorzyczkach – dziś mam ogromną satysfakcję, że jako klub możemy do tego nawiązywać i budować coś nowego na tym fundamencie.

Jako nowa sekcja w kolejnych tygodniach chcemy skupić się również na pozyskaniu sponsorów, którzy pomogą w kosztach organizacji spotkań oraz wyjazdów. Jesteśmy już zauważalni nie tylko w powiecie, ale w całym województwie śląskim, a w przyszłości marzymy o grze na poziomie centralnym pod egidą PZPN.

- Dziękuję za rozmowę i życzę sukcesów na polu nowej dyscypliny!

- Dziękuję i zapraszam wszystkich do wspierania nas z trybun oraz do obserwowania profilu FB POLTENT INTER Krostoszowice, gdzie publikujemy wszystkie bieżące informacje o drużynie.

REKLAMA

PRACOWNIA OPRAWY Obrazów

Nowiny art

Racibórz, ul. Solna 7/3
tel. 32 414 04 79, pn-pt 9^{00} – 17^{00}

Już 15 lat na rynku!

WYKONUJEMY:
Profesjonalne oprawy obrazów
Renowacje
Oprawy zdjęć weselnych i jubileuszowych



eprasa.pl 3380a5195e



Antoś Urbanke urodził się 1.12. o godz. 19.10. Chłopczyk ważył 3840g i mierzył 58cm. Jego rodzicami zostali Marzena i Dawid ze Świerklan. W domu na Antosia czekają dwie siostry, Emilka i Julka.



Oliwier Haratek urodził się 1.12. o godz. 12.43. Chłopczyk ważył 3600g i mierzył 55cm. Jego rodzicami zostali Anna i Robert z miejscowości Bładnice Górne k. Ustronia.



Jan Sudlitz urodził się 3.12. o godz. 5.30. Chłopczyk ważył 3720g i mierzył 57cm. Jego rodzicami zostali Alicja i Łukasz z Jastrzębia-Zdroju. W domu na Jasia czeka braciszek Antoś.



Ksenia Fojcik urodziła się 2.12. o godz. 22.15. Dziewczynka ważyła 3580g i mierzyła 56cm. Jej rodzicami zostali Bartosz i Wiktoria z Jastrzębia-Zdroju.



Antoś Andreczko urodził się 3.12. o godz. 14.58. Chłopczyk ważył 2880g i mierzył 51cm. Jego rodzicami zostali Paweł i Marcjanna z Czyżowic.

Ominęła cię wizyta naszej fotograf na oddziale? Nic straconego.

Wyślij 2 zdjęcia dziecka (1 w pionie, 1 w poziomie) wraz z opisem: imię i nazwisko dziecka, data urodzenia, godzina urodzenia, waga, wzrost, imiona rodziców, miejsce zamieszkania oraz (jeśli są) imiona rodzeństwa na adres e-mail: **noworodkinowiny@gmail.com**.

Dołożymy zdjęcia do naszej galerii.

O dacie publikacji poinformujemy w e-mailu zwrotnym.

Rodziłaś w szpitalu w Wodzisławiu? Wypełnij anonimową ankietę

Oddział położniczy wodzisławskiego szpitala prosi pacjentki o anonimowe wypełnienie ankiety satysfakcji. Jak to zrobić? Ankietę można pobrać w wersji papierowej na oddziale (pacjentka otrzymuje ją w trakcie pobytu w szpitalu od położnej). Wypełnioną ankietę należy wrzucić do skrzynki, która znajduje się na korytarzu oddziału położniczego. Ankietę można także wypełnić elektronicznie pod adresem https://forms.gle/jJAJ76v8jt8i5XPW6.



Odwiedziny na oddziale położniczym odbywają się codziennie w godzinach 15.00– 18.00.

eprasa.pl 3380a5195e

MOTORYZACJA

KUPIĘ

• Auto skup, gotówka, najlepsze ceny, dojazd do klienta, 509-796-001.

KREDYTY - POŻYCZKI

• Spłacimy Twoje chwilówki i inne długi, nawet gdy jesteś po upadłości konsumenckiej. tel. 733-556-449, e-mail: kredyty.platan@gmail.com.

MATRYMONIALNE

• Panna lat 47 pozna Pana 60-70 lat, uczciwego bez nałogu alkoholowego do stałego związku, 698-387-249.

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM

• Sprzedam dom w Lubomii, wysoki parter wraz z budynkami gospodarczymi. Dzwonić po godz. 18.00, tel. 693-256-320.

RÓŻNE (KUPIĘ – SPRZEDAM)

• Antyki za gotówkę kupię. Obrazy, platery, srebra, porcelana, szkło, monety, banknoty, militaria. Tel. 782-181-899.

USŁUGI REM.-BUD.

• F.W.-BUD Marcin Kruczyński, usługi ogólnobudowlane. Zajmujemy się kompleksowym wykończeniem wnętrz, budową domów, docieplaniem elewacji. Tel. 793-330-597.

USŁUGI

• Opał, węgiel., eko-groszek. Szybki transport, tel. 570-817-237.

TOWARZYSKIE

• Justyna, 500-157-296.

ZDROWIE

KARDIOLOGIA

• Lek. Aleksandra Nowak-Wawrzkiewicz, specjalista kardiolog, poniedziałki, środy, piątki od 16.00. Racibórz, ul. Ogrodowa 54/1, Rejestracja telefoniczna: 602-695-679.



CENNIK OGŁOSZEŃ DROBNYCH*

- motoryzacja – **20 zł**
- biznes – **20 zł**
- gastronomia – **20 zł**
- kredyty, pożyczki – **20 zł**
- nieruchomości – **20 zł**
- matrymonialne – **15 zł**
- nauka – **15 zł**
- różne – **15 zł**
- podaruję – **10 zł**
- zguby – **10 zł**
- praca – **20 zł**
- towarzyskie – **30 zł**
- transport – **20 zł**
- turystyka – **20 zł**
- noclegi – **20 zł**
- usługi rem.-bud.– **20 zł**
- usługi – **20 zł**
- wróżby – **20 zł**
- zdrowie – **20 zł**
- zwierzęta – **20 zł**

* Ogłoszenie drobne do 15 słów

• **OGŁOSZENIE PODWÓJNE** (16 do 30 słów) + 10 zł • **DODATKOWE MOŻLIWOŚCI:** • pogrubienie + 5 zł, • ramka + 5 zł, • kontra + 5 zł, • apla + 5 zł, • kolor + 5 zł.

Chcesz zamieścić ogłoszenie? – odwiedź nas w redakcji:

Wydawnictwo Nowiny Sp. z o.o.
ul. Tadeusza Kościuszki 32 A
47-400 Racibórz
Czynne: pn. – pt., 8.00 – 16.00
Tel. 32 415 47 27

lub naszą stronę w Internecie:
nowiny.pl/ogloszenia

za 5 złotych wyróżnij drobne ogłoszenie

POGRUBIENIE*
• **Sprzedam działkę na Księżycu. Tanio. Tel. 000-000-000.**
Czcionka pogrubiona, kolor czarny

RAMKA*
• Kupię kota w butach (czerwone kozaki).
Czcionka czarna, ramka czarna

KONTRA*
• Poszukuję towarzysza spacerów. Czerwony Kapturek.
Czcionka biała, tło czarne

APLA*
• Dam pracę Krasnoludkom. Królewna Śnieżka.
Czcionka czarna, tło niebieskie

KOLOR*
• Wynajmę amfibię. Atrakcyjne rabaty. Pan Samochodzik.
* Czcionka niebieska

* Wymienione opcje wyróżnień można łączyć ze sobąw dowolny sposób. Oferta ważna od 15 czerwca 2010 r.

AUTOPROMOCJA

Kup wyjątkową książkę w naszym sklepie
www.sklep.nowiny.pl lub zamów przez telefon: 32 415 47 27
SKLEP nowiny.pl



nowiny WODZISŁAWSKIE

Adres redakcji: 47-400 Racibórz, ul. Kościuszki 32 A, tel. 32 415 47 27
Nakład: 4000 egz.; e-mail: nw@nowiny.pl; http://nowiny.pl
Redaktor naczelny: Szymon Kamczyk – s.kamczyk@nowiny.pl, tel. 662 059 171
Reklama: Ewa Węgrzyn – e.koczwara@nowiny.pl, tel. 662 058 475

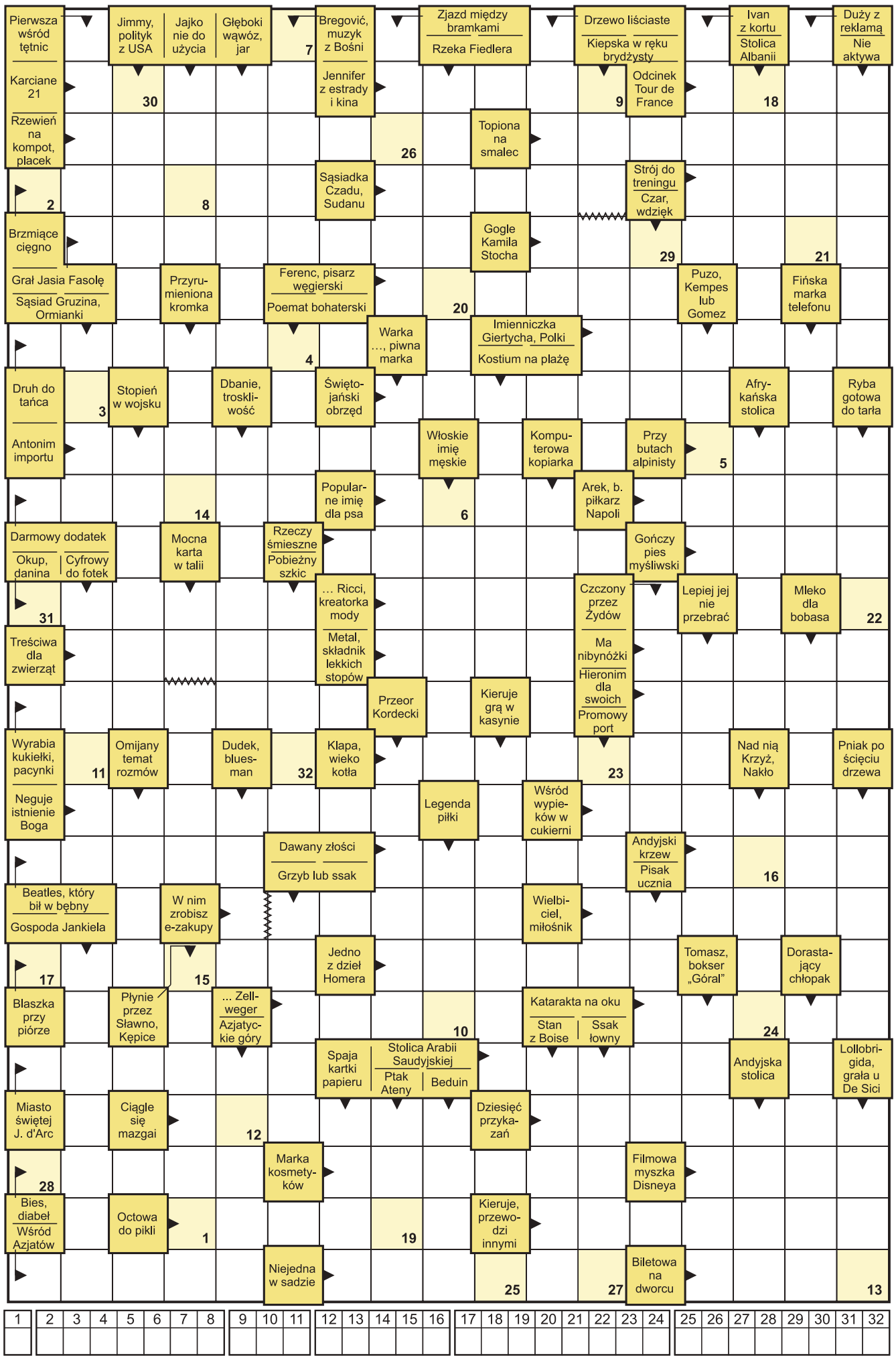
Dziennikarze:
Fryderyk Kamczyk – tel. 516 210 535, e-mail: f.kamczyk@nowiny.pl,
Justyna Koniszewska – tel. 660 489 672, e-mail: j.koniszewska@nowiny.pl.

Redakcja techniczna: Piotr Palik – p.palik@nowiny.pl
Portal nowiny.pl: Wojciech Żołneczko, portal@nowiny.pl
Wydawca: Wydawnictwo Nowiny Sp. z o.o.
Dyrektor Wydawnictwa Prasowego: Katarzyna Gruchot

Izba Wydawców Prasy
Stowarzyszenie Gazet Lokalnych
Druk: Drukarnia Polskapresse Sp. z o.o., Sosnowiec

© Wszystkie prawa autorskie do opracowań graficznych reklam zastrzeżone
• Materiałów niezamówionych nie zwracamy.

eprasa.pl 3380a5195e



HOROSKOP

BARAN 21.03 – 20.04
To nie będzie łatwy tydzień. Między Tobą, a rodziną będzie dochodzić do niepotrzebnych kłótni, co tylko pogłębi Wasze negatywne emocje. Duże ukojenie przyniesie Ci sport i medytacja. Uwolnisz się w ten sposób od swoich męczących myśli i odczuć. Uważaj jednak, by nie przeforsować swojego organizmu.

BYK 21.04 – 20.05
Odważysz robić się rzeczy, które do tej pory były poza zasięgiem Twojej wyobraźni. Poczujesz się wolny i szczęśliwy. Zaczniesz zarażać swoją pozytywną energią inne osoby. Może nie spodobać się to ludziom, którzy do tej pory czerpali najwięcej korzyści z Twoich lęków i obaw.

BLIŹNIĘTA 21.05 – 21.06
Przed Tobą wiele ciekawych szkoleń, które będą dla Ciebie otwartą furtką na rynku pracy. Będziesz mieć również okazję poznać ciekawe osoby i poszerzyć swoją sieć kontaktów. Pomimo napiętego grafiku, będziesz szczęśliwy i spełniony.

RAK 22.06 – 22.07
Wiele Twoich założeń nie pójdzie zgodnie z planem. Ciężko będzie Ci znaleźć motywację do działania, możesz czuć się zrezygnowany i zmęczony obecną sytuacją. Będzie doskwierał Ci smutek i przygnębienie. Możesz stracić panowanie nad swoimi emocjami i wyżywać się na bliskich Ci osobach.

LEW 23.07 – 22.08
To dobry moment na wprowadzenie zdrowych nawyków i zadbanie zarówno o swoje ciało, jak i psychikę. Odetnij się od negatywnych ludzi i informacji, nie wprowadzaj do swojego życia niepotrzebnego niepokoju.

PANNA 23.08 – 22.09
Będziesz patrzeć na świat przez różowe okulary i widzieć samo otaczające Cię dobro. Dobrze to wpłynie na Twoje samopoczucie i pewność siebie. Pogłębisz swoje zainteresowania i odkryjesz nowe rzecz, które sprawiają Ci przyjemność.

WAGA 23.09 – 22.10
Możesz zmagać się z silnym smutkiem i przygnębieniem. Ciężko będzie Ci znaleźć coś, co sprawi Ci prawdziwą radość. Negatywne myśli całkowicie zdominują Twoją codzienność i wpłyną zarówno na Twoje życie prywatne, jak i wydajność zawodową. Nie obawiaj się skorzystać z pomocy specjalisty.

SKORPION 23.10 – 21.11
Poświęć więcej czasu na odpoczynek i lenistwo. W głowie pojawi się chęć wyjazdu w zaciszne miejsce, z dala zgiełku miasta. To będzie dla Ciebie chwila na odświeżenie umysłu i złapanie dystansu do codziennych problemów.

STRZELEC 22.11 – 21.12
Stanieszą przed wieloma trudnymi wyborami. Postaraj się dobrze przeanalizować wszystkie swoje za i przeciw, nie podejmuj też decyzji pod wpływem impulsu czy silnych emocji. W miarę możliwości zasięgnij opinii innych osób, ich zdanie może być dla Ciebie bardzo pomocne.

KOZIOROŻEC 22.12 – 19.01
Będziesz musiały zmierzyć się z wieloma przeciwnościami losu. Plany, które miałeś, nie pójdą po Twojej myśli, a to tylko podbuduje Twoją złość i frustrację. Postaraj się przygotować jakiś plan B, który będzie dla Ciebie najmniej bolesnym wyjściem z sytuacji, w której się znalazłeś.

WODNIK 20.01 – 18.02
Zrealizujesz wszystkie swoje zawodowe cele i postanowisz więcej czasu poświęcić sobie i swoim najbliższym. Przed Tobą wiele spotkań z przyjaciółmi, które pozwolą Ci się oderwać od rzeczywistości i złapać wiatr w żagle. To będą miło spędzone chwile.

RYBY 19.02 – 20.03
Skup się na rozwoju osobistym i sprawach zawodowych ale uważaj, by Twoja determinacja nie zaprowadziła Cię w ślepą uliczkę. Postaraj się znaleźć równowagę między pracą i nauką, a czasem wolnym i swoim życiem prywatnym. Nie zaniedbuj relacji, na których Ci zależy.

Opracował Algiz • www.wrozbyonline.pl

HUMOR

Pani na lekcji zapytała Jasia:
– Jasiu, odmień przez przypadki „kot”.
– Mianownik – kot, Dopełniacz – kota, Wołacz – kici kici.

☺☻☺

Pani pyta dzieci:
– Powiedzcie mi dzieci jakieś zwierzątko na A.
Jasio wstaje i mówi:
– A może to karp?
– Nie Jasiu, siadaj. No dobrze powiedzcie mi teraz zwierzątko na B.
Jasio na to:
– Być może to karp?
– Jasiu za drzwi!
Jasio wychodzi.
– Powiedzcie mi teraz zwierzątko na C.
Nagle drzwi się otwierają i Jasio mówi:
– Czyżby to był karp?

☺☻☺

– Cześć tato – mówi syn do ojca informatyka, wchodząc do mieszkania.
– Wróciłem.
– Cześć synu. Gdzie byłeś? – mówi ojciec, nie odrywając oczu od komputera.
– W wojsku tato.

☺☻☺

– Mamo kup mi małpkę.
– A czym będziesz ją karmił Jasiu?
– Kup mi taką z zoo, bo takich nie wolno karmić.

eprasa.pl 3380a5195e